INFORMATOR

52

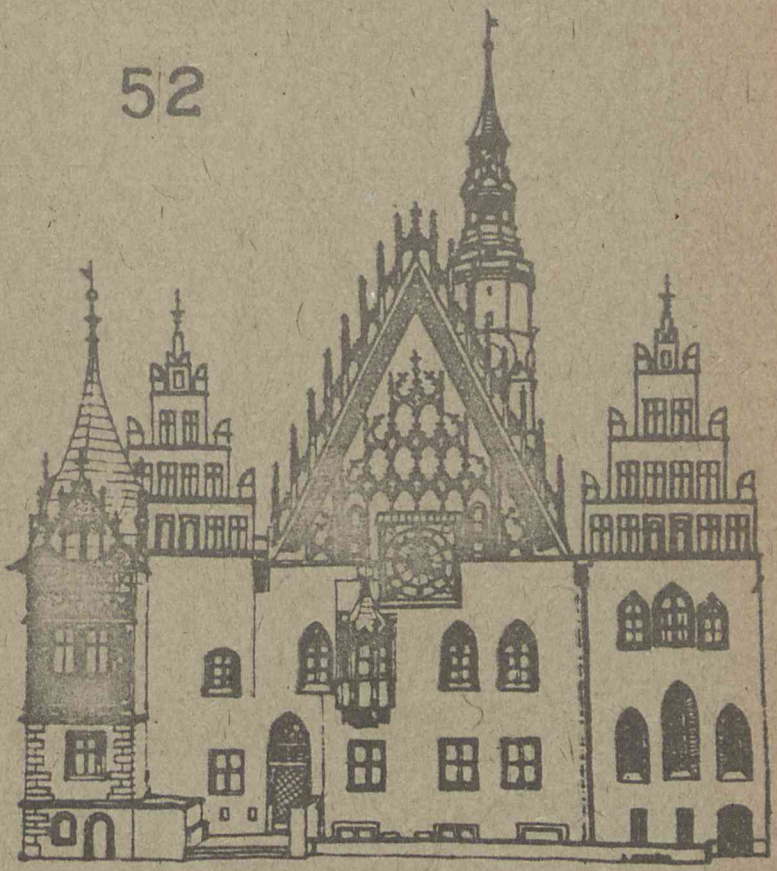

KRAJOZNAWCZY

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
ODDZIAŁ WROCŁAWSKI
KOMISJA KRAJOZNAWCZA
Wrocław, Rynek-Ratusz 11-12

INFORMATOR KRAJOZNAWCZY

Zeszyt 52

Wrocław, wrzesień 1988 r.

Zespół redakcyjny: Alfred Niemiec
Eugeniusz Rachwalski
Jerzy Załęski

Odpowiedzialna za kolportarz: Irena Kozioł

Adres redakcji:
Oddział Wrocławski PTTK
50-107 Wrocław, Rynek-Ratusz 11-12, III p. tel. 303-44

Arkadiusz DOBRZYNIECKI

KAMIENNE PŁYTY Z RYTEM KRZYŻA

Wśród wielu zabytków Dolnego Śląska małą jak dotychczas uwagę zwracano na kamienne płyty z rytami krzyży. Występowanie tego typu obiektów zostało zauważone przez krajoznawców, jednak brak znajomości problemu i publikacji na temat zabytków powoduje błędne interpretacje ich przeznaczenia i funkcji. Problem jest o tyle istotny, że tego typu fałszywe poglądy pojawiają się również w literaturze krajoznawczej powodując rozpowszechnienie nie popartych dowodami hipotez.

Rys.1 - Jordanów Śląski /poz.kat.8/-płyta nagrobna z rytem krzyża, błędnie interpretowana jako kamień morderczy

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie grupy zabytków /umiejscowienie, rozmieszczenie, klasyfikacja rytów/, podsumowanie dotychczasowego stanu badań i wysunięcie hipotezy na temat przeznaczenia i funkcji płyt. Artykuł uzupełnia katalog znanych autorowi zabytków.[1/]

Płyty z rytem krzyża wykonane są z granitu lub piaskowca. Są to płyty prostokątne, lub pierwotnie prostokątne /uszkodzenia/. Głównym i często jedynym motywem ikonograficznym występującym na nich jest wklęsły lub wypukły ryt krzyża, niekiedy uzupełniany innymi rytami. Wśród rytów krzyża przeważa przedstawienie krzyża typu łacińskiego - a więc typ najprostszy i najpowszechniejszy w sztuce chrześcijańskiej. Usytuowanie obiektów budzi kontrowersje i przyjąć należy,iż.podlegały one translokacji, generalnie jednak można stwierdzić, że ze względu na znaczny ciężar zabytków, ich obecne miejsce - jeśli nie jest pierwotne - to od miejsca pierwotnego usytuowania oddalone jest nieznacznie. Zabytki w przytłaczającej większości występują w bezpośrednim sąsiedztwie kościołów /w ścianach lub na ścianach kościołów, na terenie cmentarzy przykościelnych/. Umieszczanie płyt jest niejednolite. Ustawione są one zarówno w pozycji pionowej jak i poziomej. Nieliczne jedynie występują poza terenem cmentarza przykościelnego.[2/]

Jak zostało wyżej zaznaczone, interpretacja przeznaczenia płyt z rytem krzyża była w dotychczasowej literaturze krajoznawczej oparta wyłącznie na intuicji badawczej i pewnym, problematycznym zresztą, podobieństwie zabytków do obiektów o charakterze pokutnym.[3/] Takie zaklasyfikowanie płyt wydawać się może sugestywne, tym bardziej, że nieco podobne obiekty występują na terenie Niemiec i określane są jako Mordstein /kamień morderczy, kamień krzyżowy/, jednak przy bliższej analizie pogląd taki wydaje się być mało prawdopodobny.

Przeczy takiej interpretacji usytuowanie zabytków. "Pomniki pokutne stawiano zazwyczaj na miejscu zbrodni"[4/], podczas gdy płyty, jak stwierdzono wyżej, znajdują się głównie

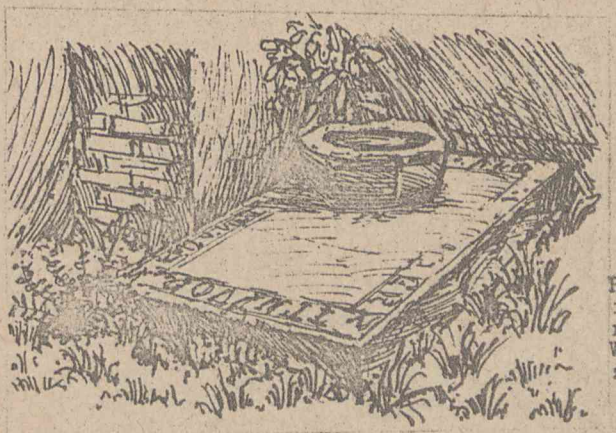

Rys.2 - Smolna - inskrypcyjna płyta nagrobna rycerza Wojciecha /?/ z pocz. XIV/w.

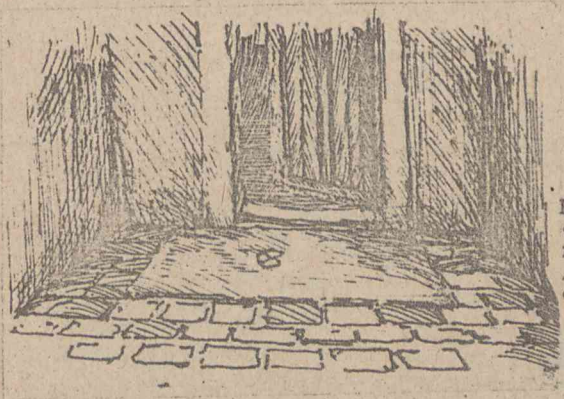

Rys.3 - Niedźwiedzice - płyta nagrobna piekarza /?/,XIV w. w kruchcie kościoła

na terenie związanym z kościołem, mało możliwe wydaje się, aby wszystkie te obiekty zostały przeniesione, tym bardziej, iż niekiedy wyraźnie wtórne użycie ich jako płyt chodnikowych wskazuje, że musiały znajdować się w pobliżu /trudno sobie wyobrazić, aby przeniesiona z niemałym trudem - z daleka - płyta została w tak niefrasobliwy sposób umieszczona/. Ze sprawą tą wiąże się i to, że "krzyże pokutne wmurowywano zawsze w zewnętrzną stronę ogrodzenia, nie miały one bowiem prawa znajdować się w ścisłym obrębie kościoła"[5], podczas gdy z płytami sprawa ma się odwrotnie. Kolejną sprawą są inne znaki na płytach /ew. narzędzia zbrodni/. Wg obliczeń Scheera[6]

około 1/3 śląskich krzyży pokutnych posiada różne znaki lub napisy. Wśród płyt, jedynie dwie /ze znanych autorowi/ posiadają inne ryty, co stanowi ok. 8% - a i w tych przypadkach interpretowanie rytów jako narzędzi zbrodni jest bardzo problematyczne. Podkreślić należy także, że usytuowanie w terenie płyty o wymiarach np. 2 x 1,5 m byłoby bardzo skomplikowane i nieefektowne /płyta musiałaby wszak leżeć/ - a przecież efekt dydaktyczno - moralizatorski był w przypadku obiektów pokutnych niebagatelny.

Powyższe argumenty zdają się jednoznacznie zaprzeczać pokutnemu charakterowi rozpatrywanych zabytków /co nie wyklucza bynajmniej ew. związku niektórych z nich z morderstwami[7]/.

Znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się związanie płyt z rytem krzyża ze średniowiecznymi formami pochówku. Aby powyższy pogląd udokumentować należy /z konieczności w skrótowy sposób/ przedstawić początki śląskiej rzeźby sepulkralnej.

"Słaby jeszcze rozwój sieci kościelnej nie pozwalał aż po XII w. lansować w Polsce modelu pogrzebu chrześcijańskiego; pogrzebu sakramentalnego. Znała go poza dworem książęcym tylko drobna część ludności, związana z ośrodkami diecezjalnymi./.../ Kościół zadawalał się

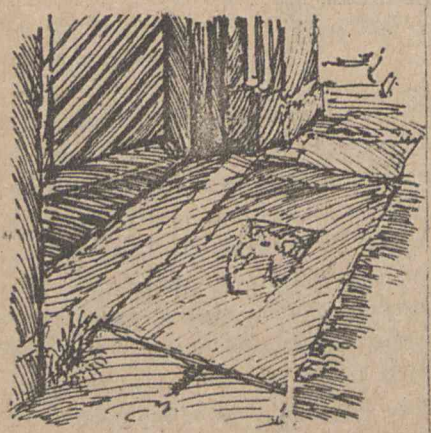

Rys.4 - Kąty Wrocławskie heraldyczna płyta nagrobna z pocz. XIV w.,przy kruchcie kościoła

tępieniem tańców i nakazem chowania zwłok na poświęconej przez kapłana ziemi, w obrębie przykościelnych cmentarzy /.../. Dopiero systematyczna rozbudowa sieci parafialnej od schyłku XII w. i wprowadzenie w następnym stuleciu przymusu parafialnego, czyli obowiązku korzystania z religijnych usług kościoła parafialnego, umożliwiły kontrolę kościoła nad pogrzebem"[8]. Jak więc widać, o nowych, chrześcijańskich formach pochówku, możemy mówić dopiero w II poł. XII w., a i to tylko w warstwach ludności najbardziej oświeconej. Tak późne rozpowszechnienie się chrześcijańskich zwyczajów pogrzebowych wpłynęło decydująco na późny rozwój rzeźby sepulkralnej. Pierwsze nagrobki występują dopiero w IIpoł. XII w., a na prowincji w I poł. XIII w. Ponieważ na zaznaczenie jakimś akcentem plastycznym grobu stać było tylko najbogatszych - a tym samym najbardziej oświecone warstwy - więc tylko je możemy analizować. Chowanie zmarłych odbywało się zazwyczaj na terenie kościoła /pod posadzką prezbiterium, naw, czy w krypcie - zależnie od pozycji społecznej i zasług dla kościoła czy Kościoła[9]/. Początkowo zadawalano się zaznaczeniem miejsca pochówku płytą kamienną wmurowaną w posadzkę. Z czasem wymagania i aspiracje wzrosły i płyty zaczęto ozdabiać różnorodnymi rytami. Do rytów takich zaliczyć należy początkowo znak krzyża, potem również inskrypcje, znaki heraldyczne i przedstawienia

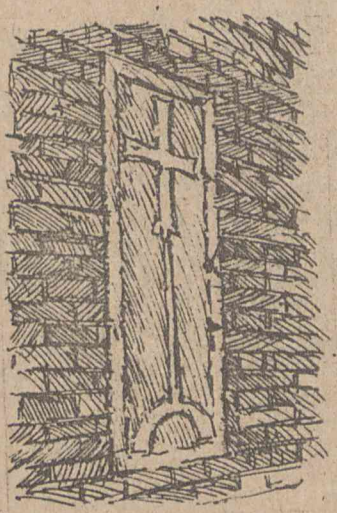

Rys.5 - Stare Miasto k/Konina nagrobek w ścianie prezbiterium kościoła parafialnego

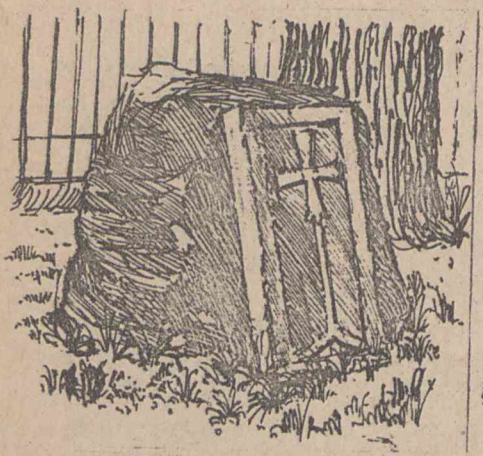

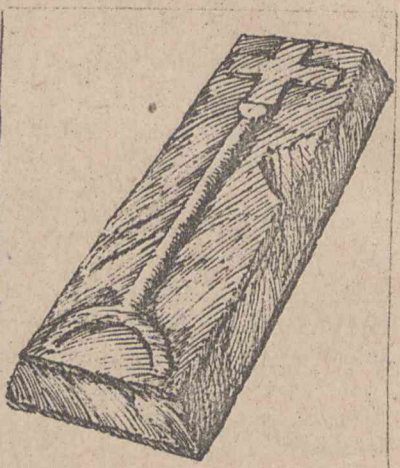

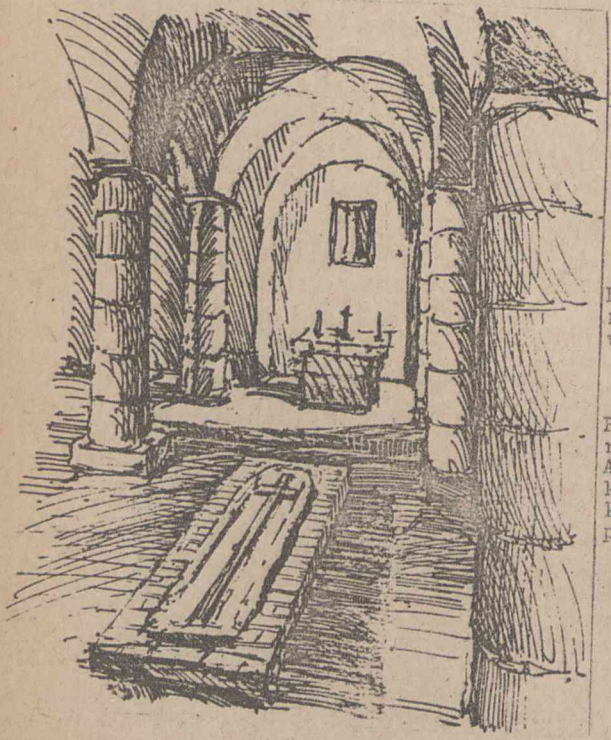

Rys.6 - Królików k/Konina - płyta nagrobna z XIII w., na cmentarzu przykościelnym

Rys.7 - Kalisz - płyta nagrobna z II poł.XIIw. w Muzeum Ziemi Kaliskiej

Rys.8 - Tihany /Węgry/ nagrobek króla Andrzeja, XI w., w krypcie pod prezbiterium kościoła /rys. wg pocztówki/

Rys.9 - Świerzawa
/poz.kat.16/

Rys.10 - Bukowiec
/poz.kat. 3/

Rys.11 - Uniegoszcz
/poz.kat.18/

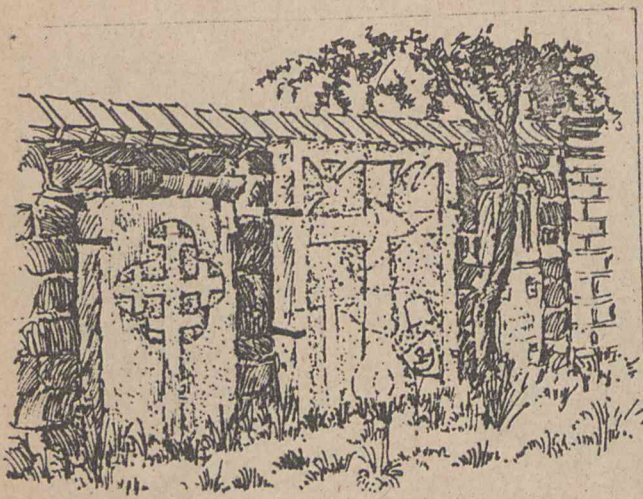

Rys.12 - Lutomia' /poz.kat.10, 11/

figuralne[10]. Podobny stopień zaawansowania stylowego prezentują o wiek późniejsze nagrobki ze Smolnej k/Oleśnicy, Kątach Wrocławskich, Niedźwiedzicy k/Zagórza Śląskiego /rys.2,3,4/.

Sytuacja zmienia się w XIII w. Procecy chrystianizacji są już daleko posunięte, istnieje gęsta sieć kościołów parafialnych. Wyżej wspomniane przyczyny powodują powstanie pierwszych nagrobków rycerskich naśladujących oczywiście nagrobki książęce czy wyższego duchowieństwa z poprzedniego wieku. W XIII wieku następuje też wzbogacenie ikonografii i rozwój nagrobków książęcych. Jedynym zachowanym i to tylko fragmentarycznie nagrobkiem książęcym z początku XIII w. jest płyta Bolesława Wysokiego /+1201 r./ w Lubiążu. Wg rekonstrukcji Kębłowskiego[11] miała to być prostokątna płyta z rytem stojącego rycerza, który zgiętymi rękami podtrzymuje miecz i tarczę z heraldycznym orłem /płyta ta została wtórnie wykorzystana na inny nagrobek/. Na podstawie heraldyki nagrobek jest datowany po 1225 r. Z przekazów wiemy również, że około połowy XIII w. powstały nagrobki Henryka Pobożnego /+1241/ i księżnej /później świętej/ Jadwigi /mowa tu rzecz jasna o nagrobkach pierwotnych/. Były to prawdopodobnie nagrobki tumbowe /!/, a nagrobek ks. Jadwigi posiadał może nawet baldachim. Pod koniec XIII w. powstaje również tumbowy nagrobek

możnowładcy /Marii i Piotra Włostowiców/. Od początku XIV w. następuje bujny rozwój śląskiej rzeźby sepulkralnej i to na bardzo wysokim poziomie /nagrobki tumbowe książąt śląskich/.

Rozwój sztuki sepulkralnej przebiegał jednak wyjątkowo wprost nierównomiernie. Wynika to z ogólnego rozwoju sztuki, który nie da się zamknąć w ścisłych ramach chronologicznych. Przenikanie prądów sztuki w wiekach średnich jest powolne i napotyka opory. Ludzie żyjący z dala od wielkich metropolii z trudem przyjmowali przemiany kulturowe, długo opierając się nowym zjawiskom. Dlatego nie może nas dziwić zaskakująca niekiedy archiczność rozwiązań stylistycznych "Śląska prowincjonalnego" w stosunku do awangardowości centrów kultury. Równocześnie z fundacjami stojącymi na bardzo wysokim poziomie artystycznym powstają obiekty bardzo zacofane stylowo /nagrobki rycerskie i niższego duchowieństwa/, rodowodem przedstawień ikonograficznych sięgające wczesnego średniowiecza[12].

Zestawienie dat wzmiankowania /lub wzmiankowania/ kościołów, przy których znajdują się płyty z rytem krzyża /patrz katalog/, wskazuje, że powstały one głównie w XIV, a nawet XV wieku /1/[13].

By rozwiać wszelkie wątpliwości co do sepulkralnej funkcji omawianych tu zabytków

Rys.13 - Wrocław - nagrobek biskupa Nankera w kościele św. Krzyża /dolnym/, piaskowcowy, pierwotnie aplikowany

Rys.14 - Sobocisko /poz.kat.15/

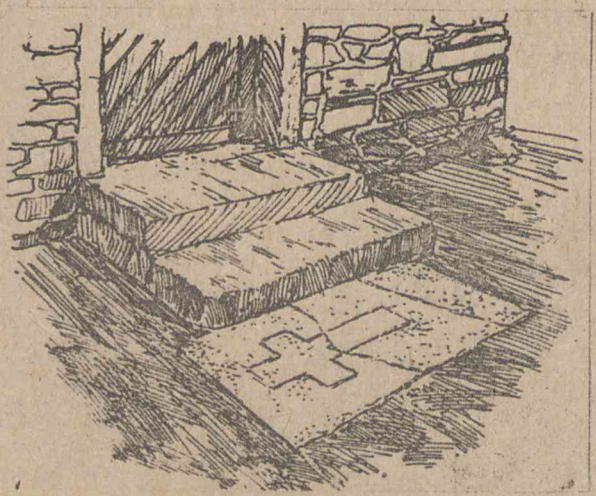

Rys.15 - Turów /poz.Kat. 17/ - płyta z motywem krzyża łacińskiego

wskazać należy na grupę obiektów analogicznych występujących na terenie Polski /i nie tylko//rys.5,6,7,8/ i interpretowanych jako nagrobki[14].

W zgromadzonym materiale zabytkowym, najciekawszą, naszym zdaniem, pod względem ikonograficznym grupą są płyty z przedstawieniami wypukle rytego krzyża rozgałęzionego u dołu /rys.9-11/. Interpretując ikonografię analogicznych płyt z terenu Polski, Walicki stwierdza: "Na płytach tych krzyż, o kształcie krzyża procesyjnego na długim drzewcu, wznosi się z półkolistej podstawy; ma ona symbolizować Drzewo Życia, które wyrasta z przedstawionego w umownej formie rajskiego wzgórza"[15]. Świechowski dodaje zaś: "Ten wątek ikonograficzny tak lapidarnie wyrażający chrześcijańską myśl eschatologiczną nie bez racji jest niezwykle rozpowszechniony na romańskich płytach nagrobnych"[16]. I rzeczywiście, za nawiązanie do symboliki Arbor Vitae należy uznać rozszerzenie trzonu krzyża na płytach w Grodziszczu, Jordanowie /rys.1/, Karszowie, Lutomii /rys.12/ i dwóch w Zielenicach. Dzięki takiej interpretacji jasne stają się dla nas "inne ryty" na płycie w Karszowie - narzędzia /młotek i obcęgi/ są kontynuacją programu krzyża jako Drzewa Życia i stanowią Arma Christi /narzędzia męki Pańskiej/, a nie narzędzia zbrodni, czy atrybuty zawodu osoby zmarłej[17] - gdyż wtedy program ikonograficzny byłby niespójny. Inaczej zaś ma się sprawa rytu miecza i kartusza her-

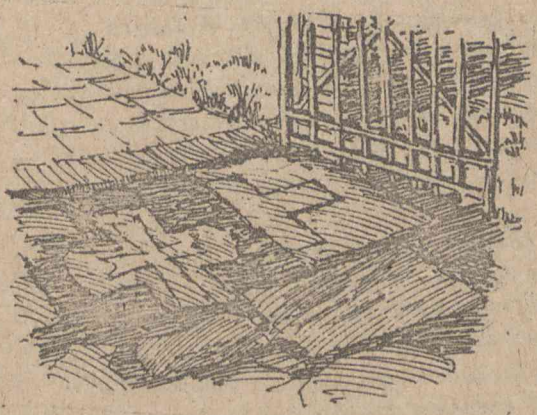

Rys.16 - Janków /poz.kat.6/-fragment płyty i krzyż pokutny z wizerunkiem krzyża maltańskiego użyte jako płyty chodnikowe

bowego na płycie w Lutomii /rys.12/. W tym przypadku chodziło o podkreślenie stanu społecznego zmarłego - miecz umieszczony po stronie lewej, więc heraldycznie po prawej - stronie miecza - określa, że mamy do czynienia z nagrobkiem rycerza, zaś herb uściśla, że chodzi o potomka rodu Gelhorn[18]/ród ten musiał mieć w okolicy posiadłości, ponieważ w niedalekich Nasławicach k/Sobótki znajdują się późniejsze płyty nagrobne innych członków tego rodu/. W tym przypadku kontynuacją symboliki Drzewa Życia jest stylizowana brama będąca symbolicznym przedstawieniem bramy rajskiej - przejścia z życia doczesnego w życie wieczne /motyw ten często pojawia się na nagrobkach średniowiecznych, np. płyty nagrobne książąt w Lubiążu, płyta bpa Nankiera we wrocławskim kościele Św. Krzyża - rys.13 - i inne/.

Jeśli przyjąć nagrobny charakter opisanych wyżej płyt, jasne staje się, że pozostałe rozpatrywane zabytki posiadają identyczne znaczenie, a uproszczona ikonografia świadczy o ich słabszym zaawansowaniu stylowym. Wśród tej grupy wyróżnia się płyta w Sobocisku /rys.14/ na której oprócz przedstawienia dwóch krzyży /nagrobek dwóch osób ?/ występuje ryt, który moglibyśmy interpretować jako bardzo uproszczone przedstawienie miecza. Jeśli tak by było mielibyśmy do czynienia z nagrobkiem rycerskim.

Pod względem rozwiązań formalnych przeważa, jak już stwierdzono, motyw krzyża łacińskiego /rys.15-17/. Z innych typów krzyży wyrytych na płytach wymienić należy krzyże typu maltańskiego /płyta w Sobocisku/, krzyż zdwojony /jedna z płyt w Lutomii/, krzyż typu kwiatowego /dwie płyty w Zielenicach, jedna w Borku Strzelińskim i Grodziszczu/, tarczowy /płyta we Wrocławiu/, czy bardzo przetworzony motyw krzyża na płycie w Przerzeczynie Zdroju.

Zwrócić należy uwagę jeszcze na dwie sprawy. Pierwsza była już sygnalizowana, chodzi o obecne umiejscowienie płyt. Stan obecny jest zapewne wynikiem wymiany posadzek w kościołach i usuwaniem starego wyposażenia, przyjąć należy, że podczas takich zabiegów część płyt uległa zniszczeniu, te zaś które zachowały się eksponowano na zewnątrz kościoła /nie niszczono ich zapewne ze względu na ryt krzyża oraz wartość materiału/.

Taki stan rzeczy tłumaczy również częściowo występowanie płyt głównie w małych miejscowościach. W miastach ze względu na częste przebudowy kościołów większość płyt uległa musiała zniszczeniu.[19] Prócz tego na obecny stan znajomości zabytków wpłynęły też bardziej prozaiczne przyczyny - trudności dostępu do wnętrz kościelnych, zasłanianie posadzek kościołów ławkami, dywanami itp., bark inwentarza zabytków Śląska. Jesteśmy przekonani, że w przyszłości, do dokładnym zinwentaryżowaniu kościołów, odkrytych zostanie na nowo wiele zabytków tkwiących od stuleci w posadzkach kościołów[20].

W omawianym materiale zabytkowym uwagę zwraca nagromadzenie obiektów w pobliżu Wrocławia, stan taki nie może jednak dziwić jeśli weźmiemy pod uwagę, że Wrocław był w tym okresie centrum sztuki i przenikanie prądów kulturowych w pobliskie jego okolice było ułatwione, jak również, że właścicielami podwrocławskich miejscowości byli zazwyczaj rycerze i duchowni bezpośrednio lub pośrednio związani z metropolią.

Autor zdaje sobie sprawę, że niniejsza publikacja nie wyczerpuje tematu, a sporządzony inwentarz zabytków jest wyrywkowy /zestawiony został jedynie z zabytków znanych z autopsji[21]/. Mamy jednak nadzieję, że praca ta zwróci uwagę na tą mało jeszcze znaną grupę zabytków, przyczyni się do lepszego poznania, a co za tym idzie zapobiegania zniszczeniu.

Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi dotyczące merytorycznej części zagadnienia, jak i za informację o innych, nie znanych autorowi zabytkach[22].

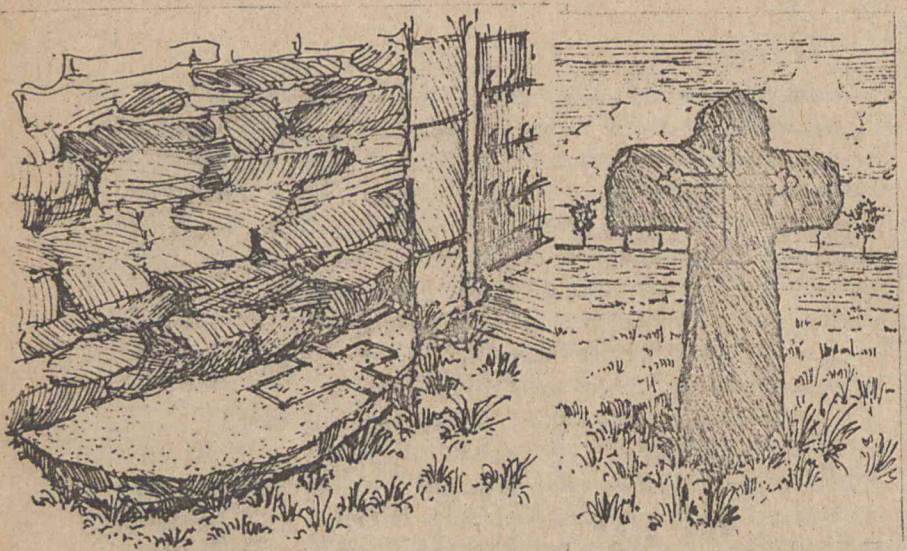

Rys.17 - Borek Strzeliński /poz.kat.1/ płyta wmurowana w przyziemie wieży kościelnej, zniszczona w 1981 r. /wg fot. L. Majchrzaka/

Rys.18 - Krzyż pokutny przy drodze Borek Strzeliński - Jaksin z wizerunkiem krzyża trójlistnego o rozszerzonej podstawie nawiązującej do symboliki Drzewa Życia. Występowanie tego motywu na krzyżach pokutnych wynika z ich związku ze śmiercią i wiarą w odkupienie win.

Przypisy:

/1/ Dziękuję p. Arturowi Kwaśniewskiemu za wykonanie rysunków, plansz i mapek do niniejszego artykułu.

/2/ Płyta w Płakowicach /poz.kat.13/, płyta we Wrocławiu /poz. kat. 21/.

/3/ J.Milka /J.Milka - Kamienne pomniki średniowiecznego prawa, Wrocław 1979r./ za pokutne uznał płyty z:Płakowic, dwie z Zielenic, Jordanowa, Sobociska, Turowa, Świerzawy. A.Scheer /A.Scheer - Śląskie krzyże pokutne,cz. I, woj. wrocławskie; /w:/ "Informator krajoznawczy PTTK",Wrocław VI 1979r., s.18-42/ w katalogu obiektów pokutnych umieszcza płyty z: Jordanowa, Podgaju, Turowa, Wierzbic. Tenże /A.Scheer - Krzyże pokutne Ziemi Świdnickiej,Świdnica 1984r.,s.44/ wyraża przypuszczenie, że płyta z Karszowa może być tzw. kamieniem krzyżowym, czy morderczym lub płytą nagrobną kowala /?/. Płyta z Jordanowa określona została /Inwentaryzacja krajoznawcza województwa wrocław-

skiego, zeszyt 4, Gmina Jordanów, PTTK Wrocław 1983r., s.12/ jako: "niedokończony krzyż pokutny lub tzw. kamień mordercy" /??/, porónaj też: katalog poz. 11e,15e,17e, 19e,22e,23e.

/4/ A. Scheer - Krzyże pokutne...,op.cit.,s.16

/5/ J. Milka op.cit.,s.10

/6/ A. Scheer - Krzyże pokutne...,op.cit.,s.13

/7/ Np. płyta w Płakowicach - porównaj "Przydrożne Pomniki Przeszłości" zeszyt 3, Grudzień 1986, PTTK Świdnica,s.7

/8/ J. Dowiat - Troska o zmarłych /w:/ Kultura Polski Średniowiecznej X - XIII w., Warszawa 1985r.,s.314-315.

/9/ "... zmarli o wyższej pozycji społecznej chowani byli w podziemiach kościołów, biedota i ludzie "zwyczajni" - na przykościelnych cmentarzach. /.../ Groby kopane na przykościelnych cmentarzach były z reguły płytkie. Stawiano na nich krzyże, pozbawione jednak inskrypcji groby ludzi "zwyczajnych" pozostawały anonimowe zaś pamięć o nich utrwalały tylko "Księgi umarłych"! - J.Kolbuszewski - Wiersze z cmentarza, Wrocław 1985,s.16.

/10/ Dowodem możliwości powątania tak silnie zaawansowanych stylowo nagrobków w II poł. XII w. są nagrobki z innych części Polski: płyta granitowa z Tumu pod Łęczycą - z postacią rycerza, płyta z kościoła św. Trójcy w Strzelnie - z postacią anioła, płyta z Wiślicy - z postacią rycerza. Porównaj: M. Walicki - Dekoracja architektury i jej wystrój artystyczny, /w:/ Dzieje Sztuki Polskiej, T.1, Sztuka Polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku, Warszawa 1971, s.233,il.675-677.

/11/ J. Kębłowski - Pomniki Piastów śląskich w dobie średniowiecza, Wrocław 1971.

/12/ "Z jak konserwatywnym motywem mamy tu do czynienia, świadczy np. zestawienie z identycznymi płytami, zachowanymi w diecezji leodyjskiej: płyty z podobnym elementem /motyw krzyża - przyp. mój AD/ z opactwa w Lebbes pod Namur, przykrywająca grób miejscowego opata, datowana jest na VIII stulecie" - M. Walicki op.cit.,s.241.

/13/ Oczywiście budowa kościoła była pierwotna w stosunku do płyt nagrobnych.

/14/ Płyty z rytem krzyża, którego kształt wydobyty jest z tła w płaskim reliefie znajdują się m.in. w: Tumie pod Łęczycą, Kaliszu, Starym Mieście w Koninie, Królikowie, Gościszowie itd. /wg M. Walicki op.cit.,s.241/, interpretacje funkcji tych płyt przedstawiono w dalszej części tekstu.

/15/ M. Walicki op.cit.,s.241

/16/ Z. Świechowski - Drzewo życia w monumentalnej rzeźbie romańskiej Polski, /w:/ Księga ku czci Władysława Podlachy Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Rozprawy Komisji Historii Sztuki,1, Wrocław 1957,s.113-118.

/17/ Takie sugestie wysunął A. Scheer - Krzyże pokutne... op. cit.,s.44.

/18/ Porównaj: katalog poz. 11e.

/19/ Przy przebudowach kościołów bezpardonowo niszczono stare wyposażenie. Symptomatyczne jest tu:
- wymiana gotyckiego wyposażenia wrocławskich kościołów, które potem w wielkiej ilości zostało sprzedane do Wielkopolski,
- przebudowy kościołów powodowały rozbieranie ich części starszych, np. zburzenie katedry "walterowskiej" we Wrocławiu na miejscu której wybudowano prezbiterium obecnej katedry, zburzenie części prezbiterium kościoła w Trzebnicy pod kaplicę św. Jadwigi, zburzenie prezbiterium kościoła farnego w Środzie Śląskiej, czy wiele innych,
- losy nagrobków Włostowiców, św. Jadwigi, Bolesława I Wysokiego i innych.

/20/ Za znajdujące się w pierwotnym miejscu umieszczenia uznać można tylko płyty wmurowane poziomo w kościołach, kruchtach lub przy wejściach do kościołów /Turów, Wierzbno, Wrocław/.

/21/ Za pomoc w gromadzeniu informacji dziękuję p. Leonowi Majchrzakowi, p. Andrzejowi Scheerowi i p. Arturowi Kwaśniewskiemu.

/22/ Adres autora: ul. Małopanewska 3/12, 54-212 Wrocław.

Rys.19 - Nagrobek braci Heidenridza i Alberta von Hallegg /ok. 1265/ w kościele w Viktring /Karyntia, Austria/. Płyta jest interesującym przykładem połączenia elementów nagrobka heraldycznego, inskrypcyjnego oraz motywu krzyża jako Drzewa Życia. /rys.wg.: [illegible]. Leitner "Epigraphik und Heraldik" /w:/ W. Koch "Epigraphik 1982", Wien 1983/.

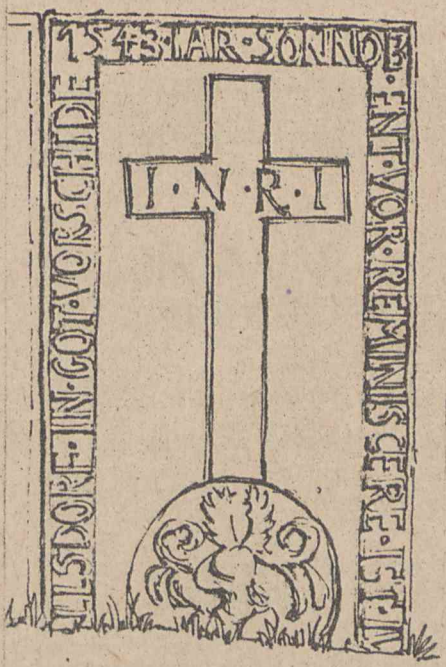

Rys.20 - Jelenin k/Żagania płyta nagrobna rycerza z rodu Knobelsdorf /+ 1543/. Późny przykład użycia motywu krzyża jako głównego elementu kompozycyjnego na nagrobku.

/Rys. 1-7,9-16,18,20 wg fot. autora/

KATALOG ROZPATRYWANYCH ZABYTKÓW

W katalogu przyjęto następujący porządek:

a/ nazwa miejscowości /w nawiasach podano województwo/
b/ opis zabytku, wymiary /wysokość x szerokość x grubość, ob. = obecnie - fragment płyty lub płyta uszkodzona, min. = minimum - płyta częściowo niewidoczna/, materiał /Gr = granit, Pi = piaskowiec/
c/ usytuowanie
d/ data wzniesienia /lub wzmiankowania/ kościoła, w nawiasach podano:
- źródło informacji z zastosowaniem następujących skrótów:
M - J. Mandziuk - Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej, t.1, Wrocław 1982
P - J. Pater - Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej, t.2, Wrocław 1982
Z - J. Pilch - Zabytki architektury Dolnego Śląska, Wrocław 1978
- strona
- uwagi

1. Borek Strzeliński /wrocławskie/
b/ płyta nieregularna wskutek uszkodzenia, ryt wklęsły krzyża łacińskiego, 170 x 68 x 13, Gr
c/ poziomo, wmurowana tuż przy ziemi w wieże kościoła od strony południowej na lewo od wejścia
d/ po poł. XIII w. /M 8,Z 20/
e/ zniszczona w 1981 r., rys.17

2. Borek Strzeliński /wrocławskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wklęsły krzyża kwiatowego, 195 x 96 x 9, Gr
c/ wmurowana poziomo jako stopień do zakrystii kościoła
d/ jw.

3. Bukowiec /jeleniogórskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wypukły krzyża łacińskiego rozszerzonego u dołu, Pi
c/ płaowo, przy południowej bramie prowadzącej na cmentarz przykościelny
d/ 1398r. /Z 26/
e/ rys. 10

4. Cierpice /wałbrzyskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wypukły krzyża łacińskiego, Gr
c/ poziomo, użyta jako płyta chodnikowa przy południowym portalu kościoła
d/ 1335r. /P 114, Z 40/

5. Grodziszcze /wałbrzyskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wklęsły krzyża kwiatowego nasadzony na rozczepiony u dołu trzon, 188 x 81 x 18, Gr
c/ oparta o mur cmentarza przykościelnego, od strony zachodniej, wewnętrznej, nieco zapadnięta w ziemię
d/ 1335 /Z 77/

6. Janków /wrocławskie/
b/ płyta prostokątna, uszkodzona, zachowany ryt wklęsły górnej części krzyża łacińskiego lub greckiego, ob. 74 x 81 x -, Gr
c/ poziomo, użyta jako płyta chodnikowa, w bramie od strony południowej prowadzącej na cmentarz przykościelny /obok krzyża pokutnego/
d/ przed. XIV/XVw. /M 65/
e/ rys.16

7. Janków /wrocławskie/
b/ prostokątny fragment takiejż płyty, ryt wklęsły, zachowany trzon krzyża łacińskiego, ob. 107 x 60, Gr
c/ poziomo, wykorzystana jako płyta chodnikowa, przy północno - wschodnim wejściu na cmentarz przykościelny
d/ jw.

8. Jordanów Śląski /wrocławskie/
b/ uszkodzona płyta prostokątna, ryt wklęsły krzyża łacińskiego, rozszerzonego u dołu, 190 x 93 x 19, Gr
c/ pionowo, od strony wewnętrznej muru cmentarza przykościelnego od strony północnej
d/ XV w. /M 9/
e/ rys.1

9. Karszów /wrocławskie/
b/ uszkodzona płyta prostokątna, wtórnie wykonane 3 otwory, ryt wklęsły krzyża łacińskiego rozszerzonego u dołu, flankowany rytami młotka i obcęg, 206 x 122 x 14, Gr
c/ poziomo, na cmentarzu przykościelnym, przy murze cmentarnym /od strony zachodniej/
d/ k.XIII w. /M 113, Z 106/

10. Lutomia /wałbrzyskie/
b/ płyta prostokątna, ryt w górnej części wypukły, w dolnej wklęsły krzyża zdwojonego, 184 x 104 x 8, Gr
c/ pionowo, oparta od strony wewnętrznej o mur cmentarza przykościelnego od strony zachodniej
d/ 1318 r. /P 87, Z 153/
e/ rys.12

11. Lutomia /wałbrzyskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wypukły, w stylizowanej bramie, krzyża łacińskiego o lekko rozszerzających się ramionach i rozszerzonego u dołu, flankowany rytami krzyża i tarczy herbowej z herbem Gelhorn, nad nim hełm typu garnczkowego, 203 x 167 x 15, Gr
c/ pionowo, oparta od strony wewnętrznej o mur cmentarza przykościelnego od strony zachodniej
d/ jw.
e/ określony jako nagrobek herbowy /Z 153/, rys.12

12. Piskorzów /wrocławskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wklęsły krzyża łacińskiego z lekko rozszerzającymi się ramionami, min. 210 x 110 x -, Gr
c/ poziomo, wykorzystana jako płyta chodnikowa, przy południowym wejściu na cmentarz przykościelny
d/ średniowiecze /Z 200/, XV w. /M 58/

13. Płakowice /jeleniogórskie/
b/ niezbyt regularna płyta prostokątna, wypukły ryt krzyża łacińskiego, 126 x 50 x 24, Pi
c/ leży po południowej stronie leśnej drogi, którą biegnie niebieski szlak ze Lwówka na Grodziec, usytuowana wśród brzóz ok. 70 m na wschód od skraju lasu i ok. 1 km na południowy - wschód od wsi przed wzgórzem o nazwie Skałka,
d/ ---
e/ określany jako kamień morderczy - patrz przyp. 7

14. Przerzeczyn Zdrój /wałbrzyskie/
b/ płyta prostokątna, wklęsły ryt przestylizowanego krzyża, 175 x 100 x 7, Gr
c/ pionowo, wmurowana w przyporę południowej ściany kościoła
d/ 1279r. /Z 211/, XIV w. /P 31/

15. Sobocisko /wrocławskie/
b/ prostokątna, lekko nieregularna płyta, ryt wklęsły dwóch krzyży maltańskich rozdzielonych pionowym rytem zakończonym małą kulą, min. 192 x 125 x 16, Gr
c/ pionowo, oparta od strony wewnętrznej o mur cmentarza przykościelnego od strony wschodniej
d/ 1335 r. /Z234/, I poł. XIV w. /M 59/
e/ określona jako: krzyże pokutnicze /Z 234/, krzyż pokutny /M 59/, rysy na powierzchni płyty wskazują, że była ona wykorzystywana jako płyta chodnikowa w bramie cmentarza przykościelnego, rys.14

16. Świerzawa /jeleniogórskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wypukły krzyża łacińskiego rozczepionego u dołu, 154 x 60 x 42, Pi
c/ pionowo, oparta od strony wewnętrznej o mur cmentarza przykościelnego, od strony zachodniej
d/ /Sędziszowa/ poł. XIII w. /Z 227/
e/ przeniesiona z Sędziszowej, rys.9

17. Turów /wrocławskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wklęsły krzyża łacińskiego, 248 x 130 x -, Gr
c/ poziomo, wykorzystana jako płyta chodnikowa, przy portalu zachodnim kościoła
d/ przeł. XV/XVI w. /M 170-1/, 1265 r. /Z 279/
e/ określona jako: krzyż wyryty w płycie kamiennej /M 170-1/, rys.15

18. Uniegoszcz /jeleniogórskie/
b/ płyta prostokątna, ryt wypukły krzyża łacińskiego, silnie uszkodzona na skutek erozji kamienia, 107 x 49 x -, Pi
c/ pionowo; w ścianie wschodniej od strony zewnętrznej muru cmentarza przykościelnego
d/ 1372 r. /Z 281/, ok. 1500 /P 196/
e/ rys.11

19. Wierzbice /wrocławskie/
b/ prostokątny fragment takiejż płyty, ryt wklęsły krzyża łacińskiego /zachowana dolna część/, ob. 141 x 102 x 13, Gr
c/ pionowo, ustawiona przy ścianie wschodniej południowej kruchty kościoła
d/ 1335r. /M 73/, 1353r. /Z 290/
e/ określona jako płyta nagrobna /M 73/

20. Wierzbno /wrocławskie/
b/ płyta nieregularna na skutek zabetonowania zapewne spowodowanego uszkodzeniem, ryt wklęsły krzyża łacińskiego, ob. 193 x 103 x -, Gr
c/ poziomo, użyta jako płyta chodnikowa, przy zachodnim portalu kościoła
d/ XIV w. /M 64/, 1376 r. /Z 291/

21. Wrocław - kościół św. Klary - obecnie mauzoleum piastów śląskich
b/ płyta prostokątna, wklęsły ryt krzyża tarczowego, 128 x 74 x 9, Gr
c/ poziomo, w posadzce nawy kościoła
d/ ok. 1260 r. /Z 316/

22. Zielenice /wrocławskie/
b/ prostokątna płyta, ryt wklęsły krzyża kwiatowego o rozszerzonej podstawie, 210 x 110 x 11, Gr
c/ pionowo, zawieszona na wschodniej ścianie kościoła
d/ 1335 r. /Z 342/, XV w. /M 13/
e/ określana jako: nagrobek templariusza /Z 342, M 13/

23. Zielenice /wrocławskie/
b/ jw., 202 x 113 x 9, Gr
c/ jw.
d/ jw.
e/ jw.

24. Zielenice /wrocławskie/
b/ zbliżony do prostokąta fragment płyty, wklęsły ryt krzyża łacińskiego z lekko rozszerzającymi się ramionami, ob. 54 x 73 x -, Gr
c/ poziomo, użyta jako płyta chodnikowa, przy zachodnim wejściu na teren cmentarza przykościelnego
d/ jw.

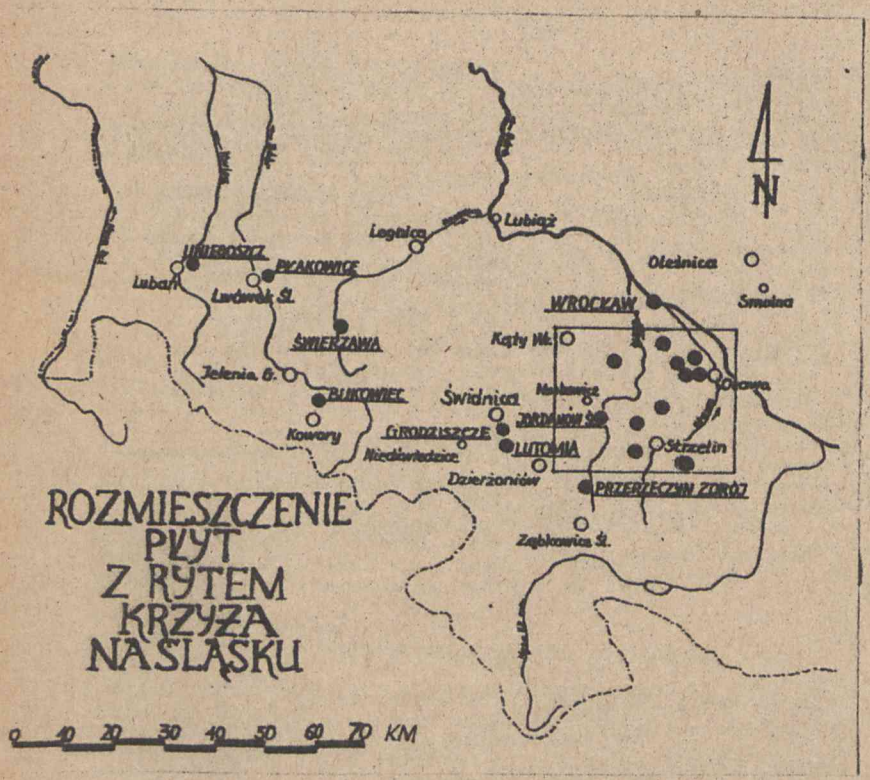
ROZMIESZCZENIE
PŁYT
Z RYTEM
KRZYŻA
NA ŚLĄSKU
N
Lubiąż
Legnica
UNIEGOSZCZ
PŁAKOWICE
Luban
Lwówek Śl.
Oleśnica
Smolna
WROCŁAW
Kąty Wr.
ŚWIERZAWA
Jelenia G.
BUKOWIEC
Świdnica
Kowary
GRODZISZCZE
JORDANÓW ŚL.
LUTOMIA
Niedźwiedzice
Strzelin
Dzierżoniów
PRZERZECZYN ZDRÓJ
Ząbkowice Śl.
0 10 20 30 40 50 60 70 KM

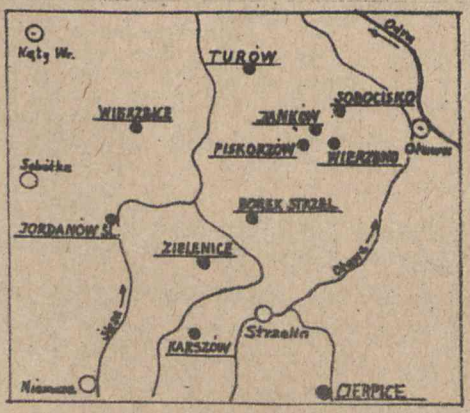
Kąty Wr.
TURÓW
Odra
SOBOCISKO
WIERZBICE
JANKÓW
PISKORZÓW
WIERZBNO
Sobótka
BOREK STRZEL.
JORDANÓW ŚL.
ZIELENICE
Strzelin
KARSZÓW
CIERPICE

TABLICA 1.

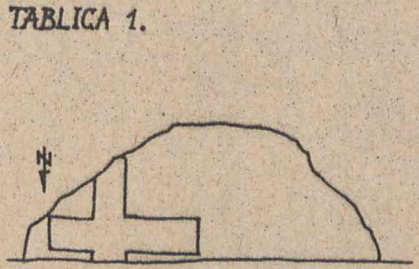

1. BOREK STRZELIŃSKI

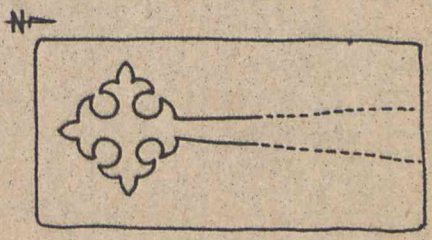

2. BOREK STRZELIŃSKI

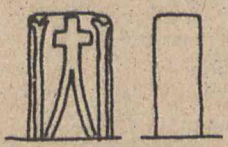

3. BUKOWIEC

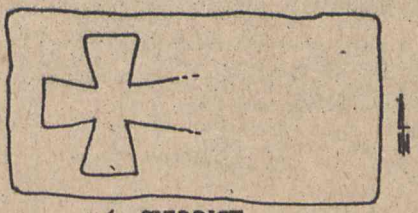

4. CIERPICE

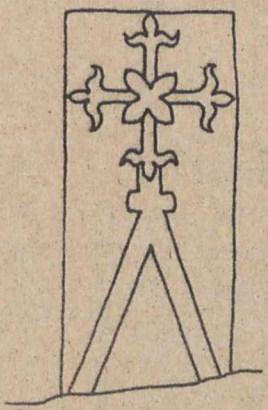

5. GRODZISZCZE

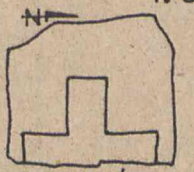

6. JANKÓW

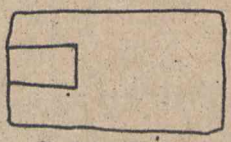

7. JANKÓW

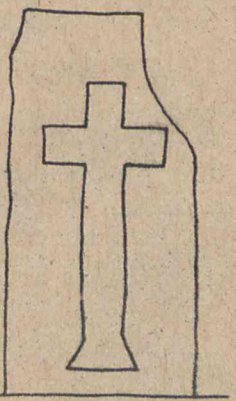

8. JORDANÓW ŚL.

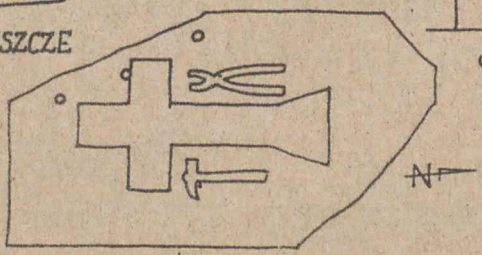

9. KARSZÓW

TABLICA 2.

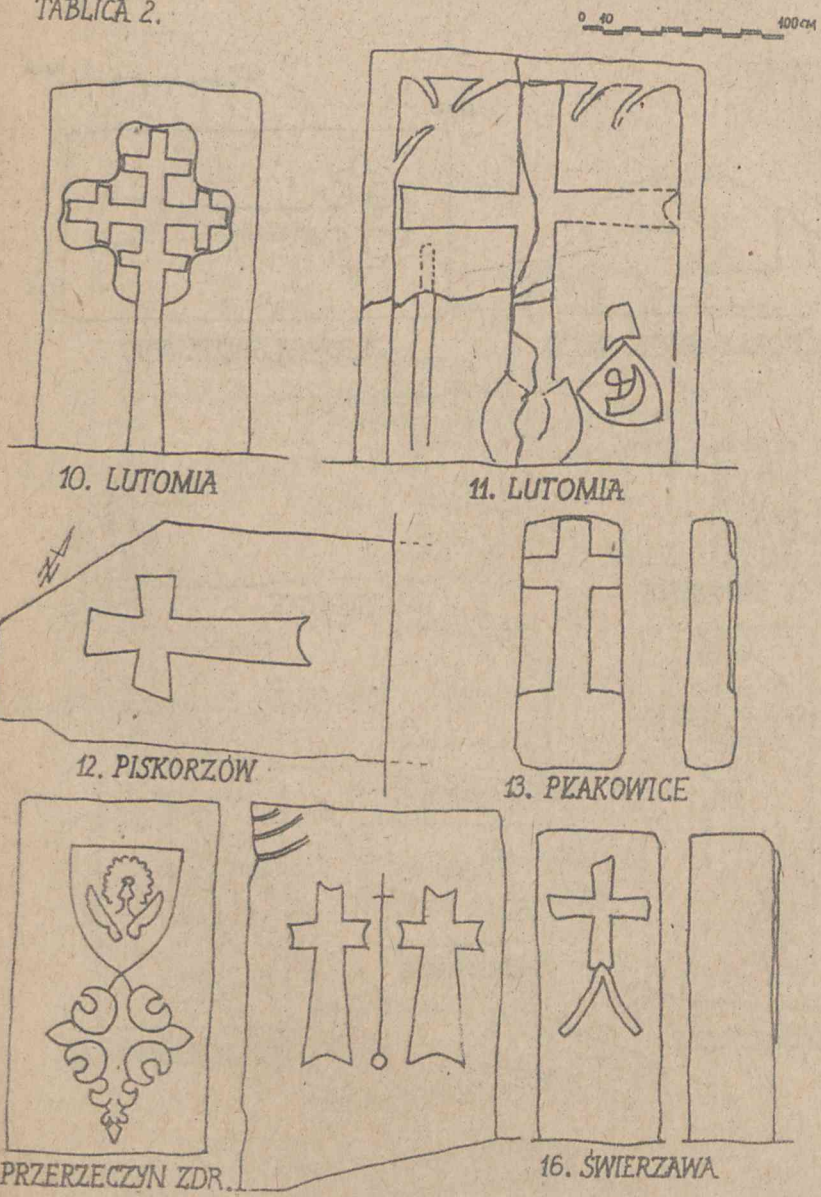
0 10 100cm
10. LUTOMIA
11. LUTOMIA
12. PISKORZÓW
13. PYAKOWICE
14. PRZERZECZYN ZDR.
15. SOBOCISKO
16. ŚWIERZAWA

TABLICA 3.

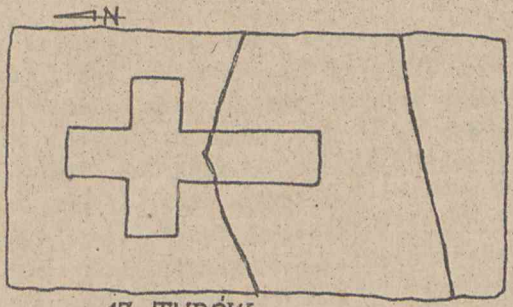

17. TURÓW

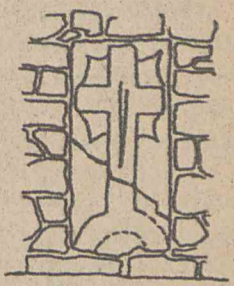

18. UNIEGOSZCZ

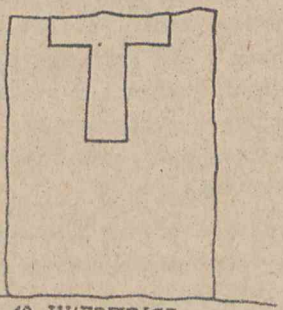

19. WIERZBICE

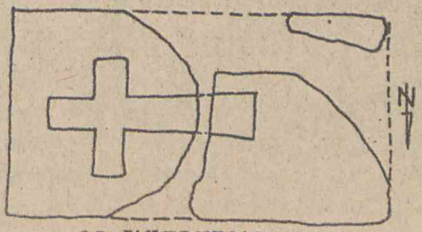

20. WIERZBNO

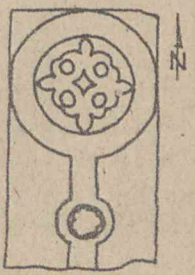

21. WROCŁAW

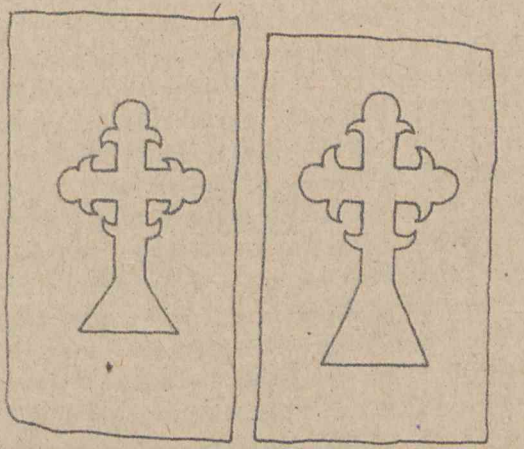

22. ZIELENICE

23. ZIELENICE

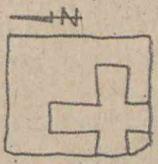

24. ZIELENICE

Artur Kwaśniewski

KAMIEŃ PRĘGIERZOWY - ŚREDNIOWIECZNA CHRZCIELNICA

Wśród śląskich zabytków dawnego prawa grupę najmniej liczną i bardzo intrygującą stanowią pręgierze kościelne zwane kamieniami pręgierzowymi.[1] Jednak mogą one budzić wiele kontrowersji. Te niewielkie /o wysokości do 6o cm/, zazwyczaj proste w formie, czasem z grubsza tylko obciosane bloki granitu lub piaskowca nie posiadają niestety cech jednoznacznie świadczących o ich przeznaczeniu. Stąd zaliczenie danego kamienia do pręgierzowych jedynie na podstawie wyglądu musi opierać się na domysłach. Za jedyne pewne kryterium w tej dziedzinie należałoby uznać wzmianki w przekazach archiwalnych o przypadkach wymierzania kary przy wykorzystaniu wych kamieni.

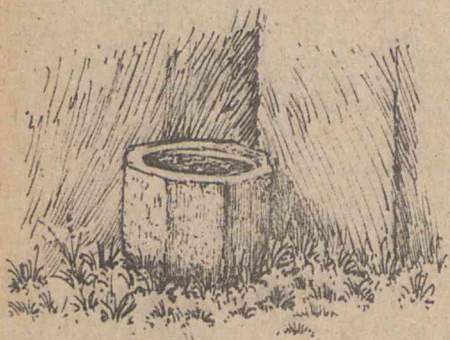

Rys. 1.
BORÓW – ŚREDNIOWIECZNA CHRZCIELNICA

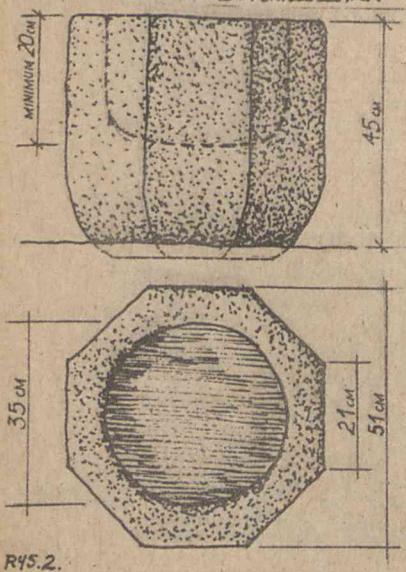

Rys. 2.

Niedawne penetracje krajoznawcze okolic Wrocławia ujawniły fakty, które każą przypuszczać, że z oficjalnego wykazu kamieni pręgierzowych zostanie wykreślony obiekt z Borowa w woj. wrocławskim.

W literarturze krajoznawczej borowski pręgierz kościelny został opisany następująco: "Kamień pręgierzowy w obrębie muru cmentarza przykościelnego pomiędzy kaplicą, a furtką prowadzącą do plebanii. Ośmiokątny, o wysokości 5o cm i obwodzie 162 cm. U góry 1 cm głębokości wklęsłość o średnicy 25 cm. Ślady bielenia"[2] /stan z lat 7o-tych/. Obecnie w miejscu niemal dokładnie odpowiadającym powyższemu opisowi/tuż przy kaplicy/ znajduje się blok granitu

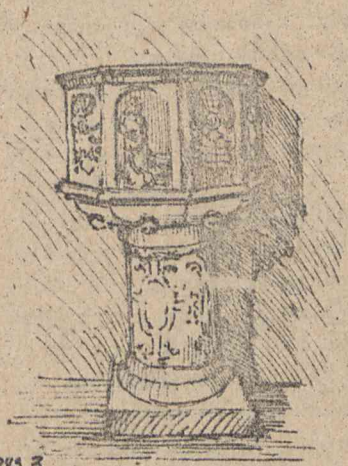

RYS. 3
CHOTKÓW K/ŻAGANIA – CHRZCIELNICA RENESANSOWA Z K. XVI W.

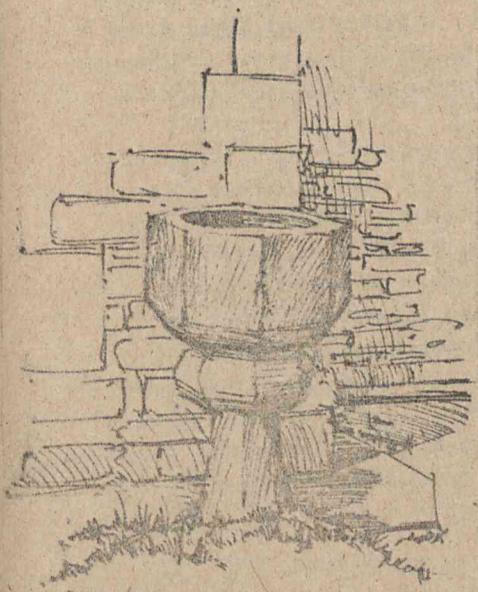

RYS. 4. CHRZCIELNICA W STARYM ZAMKU (STAN Z 1960 R.)

o kształcie ośmiobocznym, zwężający się u podstawy. Wykuta w niej regularna, obszerna misa nadaje mu formę i funkcję naczynia [3] /rys.1, 2/. Spostrzeżenie to każe uważać ten obiekt za chrzcielnicę, a właściwie jej czaszę posiadającą misę chrzcielną. Tę tezę potwierdza bliskie podobieństwo "kamienia" przy kaplicy do wielu chrzcielnic gotyckich i późniejszych /rys.3-5/. Porównanie przytoczonego opisu kamienia pręgierzowego z opisem borowskiej chrzcielnicy oraz zestawienie wymiarów tych obiektów narzuca konkluzję, że oba opisy dotyczą jednego i tego samego obiektu.

Misa chrzcielna, determinująca przeznaczenie omawianego zabytku, nie została odnotowana w wyżej cytowanym opisie. Najprawdopodobniej jego autor zastał chrzcielnicę z Borowa odwróconą do góry dnem /widoczna wówczas wklęsłość służyć mogła do osadzenia czaszy na trzonie/. W takim położeniu kamień prezentował się dość zagadkowo, toteż uznanie go za pręgierz kościelny, choć bardzo pochopne, jest w pewnym sensie usprawiedliwione. Ale gdyby nawet przyjąć tę interpretację, a usytuowanie sprzed kilku lat uznać za pierwotne, to należy jednak zauważyć, że wykuta misa stanowiłaby element zbędny, wręcz szkodliwy - osłabiałaby podstawę kamienia i mogłaby powodować jego zagłębianie się w grunt z upływem czasu.

Nie można wprawdzie bezwzględnie zanegować wtórnego wykorzystania borowskiej chrzcielnicy do celów jurysdykcji kościelnej, jednak taka teza wymaga potwierdzenia w przekazach archiwalnych.

Kształt i materiał, z którego wykonano chrzcielnicę z Borowa, wskazują na jej pochodzenie średniowieczne. Na cmentarzu przykościelnym znalazła się zapewne w wyniku modernizacji wnętrza kościelnego.

Nadawanie istniejącej już budowli sakralnej charakteru zgodnego z aktualnie panującym stylem było praktykowane od wieków i z reguły wiązało się z usuwaniem dawnego wyposażenia. Szczególnie akcja barokizacji wnętrz / 2 poł. XVII w., XVIII w./ przyniosła zagładę wielu dziełom epok wcześniejszych. To co z doby średniowiecza dotrwało do naszych czasów, jest tylko słabym odzwierciedleniem stanu pierwotnego. Gotyckie chrzcielnice porzucone na cmentarzach przykościelnych można spotkać jeszcze w Smolnej k. Oleśnicy, Sobocisku k. Oławy [4], Janowicach Wielkich. O losie gotyckich płyt nagrobnych, wtórnie wykorzystanych jako materiał budowlany, świadczą posadzki wokół wrocławskiego kościoła św. Marii Magdaleny, świdnickiej "katedry", jeleniogórskiej fary i wielu innych budowli sakralnych. Sprzęty drewniane /ołtarze, obrazy/, z natury swej mniej trwałe, ulegały zniszczeniu /często palono je aby nie dopuścić do ewentualnej profanacji/ lub trafiały do podrzędnych wiejskich kościołów.

Kościół parafialny w Borowie wzmiankowany był już w 1202 r., ale obecną budowlę wzniesiono w pocz. XV w. - zapewne wówczas powstała omawiana wyżej chrzcielnica. Ok. 1666 r. kościół został przebudowany, w XVIII w. nakryty sklepieniem, a w 1909 r. powiększony o wieżę i kruchtę.[5] Najprawdopodobniej usunięcie średniowiecznej chrzcielnicy nastąpiło w ramach generalnej barokizacji kościoła w XVIII w. /zapoczątkowanej już w 2 poł. poprzedniego stulecia / a obejmującej, prócz przekrycia wnętrz sklepieniem kolebkowym z lunetami, również ufundowanie nowego wystroju - m.in. ołtarza głównego, obrazów i rzeźb, ambony oraz chrzcielnicy.[6] Właśnie ta ostatnia, barokowa, zajęła miejsce chrzcielnicy średniowiecznej.

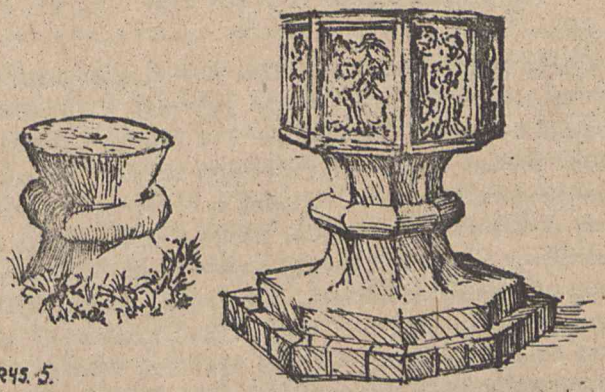

R45.5.

KAMIEŃ Z KUCHARZOWIC (gm. WIĄZÓW) UZNANY ZA PRĘGIERZOWY ORAZ CHRZCIELNICA (z KOŚCIOŁA ZAMKOWEGO W OLEŚNICY, ok. 1500 r.) W FORMIE KIELICHA, Z TRZONEM ZWĘŻAJĄCYM SIĘ KU ŚRODKOWI I SILNIE UWYDATNIONYM ZGRUBIENIEM TRZONU, TZW. NODUSEM

1/ "Pojawiły się one jako namiastki właściwych pręgierzy, lub jako ich uzupełnienie./.../ Wymiar kary przy nich określany był wyłącznie przez władze kościelne i tylko za naruszenie przykazań kościelnych lub norm obyczajowych./.../ Na tych pręgierzach grzesznicy zmuszeni byli stać/.../ tak aby wszyscy odwiedzający kościół mogli im się do woli przyjrzeć, a i od siebie kilka wyzwisk dorzucić". - J. Milka "Pręgierze kościelne" w: "Karkonosze" 4/86. W artykule tym autor wymienia obiekty w Częstocicach, Kucharzowicach, Oleśnicy Małej, Piskorzowie i Żeleźniku /woj. wrocławskie/ oraz zamieszcza ich zdjęcia. Kamień z Borowa nie został odnotowany.

2/ A. Scheer "Śląskie krzyże pokutne" w: Materiały krajoznawcze" pod red. Z. Szkolnickiego, PTTK Wrocław, czerwiec 1979, str. 20. W opisie krajoznawczym mapy turystycznej "Okolice Wrocławia" wyd. I - 1985, wyd. II - 1986/ błędnie powtórzono tę informację pisząc: "W murze przykośc. kamień pręgierzowy"/podkr. - A.K./.

3/ Obecnie misa chrzcielna wypełniona jest wodą opadową, ziemią i butwiejącymi liśćmi, co utrudnia dokładny pomiar głębokości misy.

4/ Zob. rys. 2 i 14 w artykule A. Dobrzynieckiego "Płyty z rytem krzyża".

5/ J. Pilch "Zabytki architektury Dolnego Śląska" Ossolineum 1978, str. 20.

6/ Ks. dr J. Mandziuk "Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej. Tom I", str. 8 - 9.

Tadeusz Kusiak

HAUPTMANNOWIE

Dziadkiem Hauptmannów był Karol Ehrenfried Hauptmann, ubogi tkacz spod Bielic, który szczęśliwie powrócił z wojen napoleońskich w stopniu feldwebla /sierżanta/ i to chyba z jakąś sakiewką niepośredniej zawartości, bo pierwotnego zawodu już się nie imał. Najpierw zaangażował się jako kelner, a następnie wydzierżawił Dom Zdrojowy w Świeradowie Zdroju, dokąd zjeżdżali się na kuracje pruscy dostojnicy. Świeradów Zdrój najchętniej odwiedzali bogaci berlińczycy, którzy mieli kłopoty w wydaniu za mąż swych córek, gdyż zjawiali się tam również studenci zainteresowani dużym posagiem. W 1839 roku operatywny weteran jest już właścicielem Hotelu Pod Pruską Koroną /obecnie Piastowska Korona/ w Szczawnie Zdroju. Miejscowość słynna ze względu na obecność zimnych, alkalicznych źródeł, co potwierdza już w 1601 r. Casper Schwenkfelt, jeleniogórski lekarz i przyrodnik, a następnie rozreklamowana podczas wojny 30 - letniej. Spadkobiercą dobrze prosperującego hotelu zostaje Robert żeniony z córką strażnika źródła należącego do księcia von Pless. Z małżeństwa tego było czworo dzieci w tym trzech synów. Było trzech braci Hauptmannów wielce zasłużonych dla kultury niemieckiej. Bracia ci pożenili się z trzema siostrami, a następnie się z nimi rozwiedli. Najmłodszy z nich Gerhard otrzymał nagrodę literacką Nobla, a następnie w najstrakcyjniejszym miejscu Jagniotkowa, wybranym przez ekspertów wybudował dom. Spędzał w nim jesień i zimę, wiosnę na wybrzeżu Morza Śródziemnego, a lato nad Hueddensee". Ta wersja podawana turystom przez niektórych przewodników, pokrywa się tylko w części z prawdą. Najstarszy z nich - Georg, był kupcem, który na skutek nieudanych transakcji, między innymi inwestował w perpetuum mobile, stracił majątek, rozchorował się i zmarł nie rozwodząc się. Dwaj pozostali, po otrzymaniu starannego wykształcenia pożenili się ze szwagierkami i kupili stary dom w Szklarskiej Porębie Średniej, który następnie gruntownie przebudowali. Mieszkali w nim wspólnie przez 9 lat, gdy Gerhard wyprowadził się do Jagniątkowa. Karol w przeciwieństwie do swego młodszego brata nie należał do kręgu sympatyzującego kult siły, przemocy i ekspansji, określany jako krzyżacko-pruski. Zajmował się folklorem śląsko-karkonoskim, pisał też w swoistym, regio-

nalnym dialekcie /głównie dialogi/. Spod jego pióra wyszły dwa tomy wierszy, 5 powieści, 14 dramatów, 15 tomów opowieści i szkiców, 4 zbiorki legend, także wiele artykułów i esejów. Chciał dorównać sławniejszemu bratu, wstawał o 3 nad ranem, pracował po kilkanaście godzin dziennie, pijąc mnóstwo kawy. Wiele jego utworów przetłumaczono na język francuski i rosyjski. Sztuki teatralne, mimo że grali je na berlińskich estradach najlepsi artyści nie przynosiły oczekiwanego powodzenia. W 1907 r. rozwiódł się z Martą i ożenił się z Marią Rohne, malarką, córką pruskiego generała. Wilhelm Boelsche, przyrodnik i przyjaciel pisarza zamieszkały w Szklarskiej Porębie podaje, że przyjaźnił się on z wieloma Polakami, między innymi z Wilhelmem Feldmanem, Janem Kalkowskim i przede wszystkim z Józefą Kodis-Krzyżanowską, której mąż był lekarzem. Pochodziła ona z Litwy, subtelnej urody, zdolna i wykształcona, o zainteresowaniach społecznych, pisała artykuły w poważnych pismach. Poznał ją w Zurychu w 1888 r. i odbyli wycieczkę w Alpy. Została uwieczniona jako główna postać w "Słonecznym wędrowcu", a także dedykowany był jej dramat "Marianne". Od niej najprawdopodobnie dowiedział się o polskim, pięknym folklorze, co spowodowało, że przyjął propozycję wydawnictwa Eugen Diederich Verlag Jena (dziś Duesseldorf/ przetłumaczenia "Chłopów" na język niemiecki. Od zleceniodawcy zażądał 3 ooo marek w złocie i nieujawnianie swego nazwiska. Przekład, nad którym pracował przez rok, korzystając z surowego przekładu Jana Kalkowskiego, ukazał się pod pseudonimem Jean Paul d'Ardesch. Oceniono go jako arcydzieło o znaczeniu ogólnoświatowym. Wydanie "Chłopów" w krajach obszaru języka niemieckiego utorowało Reymontowi drogę do nagrody literackiej Nobla. Z okazji wznowienia "Chłopów" w RFN jeden z wtajemniczonych w to przedsięwzięcie ujawnił prawdę, a po 4o latach od śmierci Karola, Immanuel Birnbaum zamieścił w niemieckojęzycznym czasopiśmie "Aufbau" ukazującym się w Stanach Zjednoczonych artykuł pt. "Tajemnicza historia pewnego tłumaczenia", w którym ujawnił go również.Karol zmarł 4 lutego 1921 r., pochowano go w Szklarskiej Porębie, a na obelisku z majoliki umieszczono jego wiersz zaczynający się od słów w polskim brzmieniu: "Dobrze mi wśród róż i wśród koniczyny...".Grobowiec dotrwał do połowy lat siedemdziesiątych, kiedy to chuliganom i hienom cmentarnym pozwolono bezkarnie niszczyć groby. Stuletnią rocznicę jego urodzin uczczono poprzez wmurowanie na domu, w którym mieszkał 31 lat tablicy z napisem "W tym domu żył, pracował i zmarł

Karol Hauptmann ur. 11.05.1858, zm. 4.06.1921. Na pamiątkę setnej rocznicy pisarza". Po wojnie był tam Dom Pracy Twórczej im. C.Norwida pod zarządem Związku Literatów Polskich, a następnie opiekę przyjęło Min. Opieki Społecznej. Przed domem istnieje park, który w ostatnich latach nieco uporządkowano, choć kiedyś były w nim jeszcze estetyczne ścieżki, ławeczki i wypielęgnowane trawniki z mnóstwem kwitnących po stajaniu śniegu krokusów.

Młodszy o cztery lata Gerhard był dramaturgiem, lirykiem i powieściopisarzem, używającym różnorodnych form językowych, dostowanych do panującej wówczas mozaiki kierunków jak: naturalizm, impresjonizm, neoromantyzm, symbolizm, neoklasycyzm, ekspresjonizm i "nowa rzeczywistość". Pisarstwo traktował jako intelektualną rozrywkę i narodowe posłannictwo. Jak większość współczesnych mu ziomków reprezentował pruski imperializm i jego terytorialną ekspansję, nakazującą promieniować niemieckiej kulturze na cały świat i wznosić ją na coraz wyższe stopnie, bez wyciągania wniosków z potknięć i upadków. Zamieszkując wspólnie z bratem w Szklarskiej Porębie w ciągu stosunkowo krótkiego czasu napisał szereg doskonałych utworów jak np. "Kollege Crampton", "Przed zachodem słońca", "Futro bobrowe" i najsłynniejszy dramat "Tkacze" o powstaniu tkaczy w okolicy Bielawy i Pieszyc z 1844 r., za co otrzymał dr hon. causa na uniwersytecie oxfordzkim i nagrodę Nobla w 1912 r.

Czterech synów podczas I wojny światowej służyło w pruskiej armii, z czego był niezmiernie dumny. Mimo jej przegranej potępiał Powstanie Śląskie, apelując w Filharmonii Berlińskiej o pomoc dla walczących Niemców i do opinii światowej, by nie przyznawać Polsce żadnego kawałka Śląska. Postacie negatywne występujące w jego utworach posiadają nazwiska o typowo polskim brzmieniu. W kilku przypadkach nauważyć można i obiektywne, a nawet odważne wystąpienia, zauważył np. że zwycięstwo protestantyzmu zadało ówczesnej sztuce napowietowany cios, demonstracyjnie brał udział w pogrzebie Pinkusa - Żyda z pochodzenia, którego represje faszystów doprowadziły do samobójczej śmierci. Rozterki duchowe określił aforyzmem: "Nie wiem skąd przybyłem i nie wiem dokąd podążam". Uważał, że poeta winien reprezentować duszę narodu, a niemiecki wschód jest sercem i mózgiem wschodniej, bezbrzeżnej Europy. Kobiety określił, że " to słodki owoc, który kolebie boleść". Zakochał się w młodej i pięknej skrzypaczce, córce generała Małgorzacie Marschalk, co spowodowało ucieczkę żony wraz z trojgiem dzieci do Stanów Zjedno-

Dom Hauptmannów w Szklarskiej Porębie

czonych. Dla nowej pani swego serca buduje w Jagniątkowie dom. Miejsce wypatrzył podczas pewnej grudniowej wycieczki 1894 r. w Karkonosze. Zakupuje nieruchomość wraz ze starą rozpadającą się chatą, gromadzki meble, książki, sztychy, papiersia greckich filozofów, fotografie i rozmaite pamiątki ze swych licznych podróży. Po otrzymaniu zezwolenia w 19oo r. na budowę tego dość oryginalnego obiektu z krępą wieżą dla odstraszania demonów i wrogów, bezzwłocznie rozpoczyna budowę. W odróżnieniu od lokalnych zwyczajów nie liczy się z trudnościami dojazdu przy wyborze lokalizacji. Pracują specjaliści sprowadzeni z Italii. Granitowe bloki rozsadzają dynamitem, lub kują dłutami, brabanckie konie zwożą tysiące czerwonych cegieł. Budowa trwała bez przerw półtora roku. Jesienią 19o2 roku silna wichura zrywa dach. Popularność Gerharda wzrasta, w dniu 7.o9.19o7 r. z okazji otwarcia odbudowanego schroniska Hampelbaude, obecnie Strzecha Akademicka, zaproszono grupę wybitnych intelektualistów i właśnie Hauptmannowi przypadł zaszczyt przemawiania o północy nad Małym Stawem, dokąd uczestnicy udali się z pochodniami. Japonia przez długie lata odnosiła się bardzo po-, dejrzyliwie i niechętnie w stosunku do obcych wpływów. Akceptowano wyjątkowo niemiecką wojskowość, medycynę i prawo, a z literatury jedynie utwory Goethego miały pewne znaczenie. Od 1922 r. wkroczyły do Japonii również dzieła Gerharda Haumptmanna i w ciągu 5 lat przetłumaczono na japoński 11 pozycji, w tym 3 dwukrotnie. W połowie lat 2o ugrupowania socjalistyczne wysuwają go jako kandydata na stanowisko prezydenta Republiki Weimarskiej. Po dojściu Hitlera do władzy początkowo popiera faszyzm, ale później wycofuje się z życia politycznego. Nigdy jednak hitleryzmu zdecydowanie nie potępił. 8o-lecie jego urodzin obchodzono we Wrocławiu bardzo uroczyście. W czasie od 11 do 15.o2.1942 r. fetowano z udziałem przedstawicieli Partii Narodowo-socjalistycznej, twórców sztuki, uczonych, prasy oraz jubilata i jego rodziny. Przy dźwiękach fanfar i werbli witał go w barokowej auli Leopoldina prof. Meissner, jako przedstawiciel rektora Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma, obecnie Bolesława Bieruta. Przemawiał Gauleiter Hanka, Reichsleiter Baldur von Schirach oraz bliski jego przyjaciel, przedstawiciel ministerstwa propagandy Haegert. Uczestniczyły czołowe osobistości partii, wojska i władz administracyjnych. Grano uwerturę Bacha C dur, a Hitler przesłał mu drogocenną wazę wykonaną w berlińskiej manufakturze porcelany / obecnie w Berlinie Zachodnim/.

Przez 4 wieczory grano w teatrze 4 jego dramaty, a na frydrychowskim zamku w rokokowej sali wygłaszano nieznane dotąd jego utwory poetyczne oraz cudowną bajkę "Pippa". Przedstawiono życiorys jubilata, uwypuklając jego zasługi dla niemieckiej kultury i dla Śląska. Nadburmistrz Jeleniej Góry dr Blasius przedstawił genealogię jego przodków po linii męskiej. Okazało się, że pochodzili z Frankonii i osiedlili się na przełomie XII i XIII wieku w Przeździedzy koło Wlenia. Byli zagrodnikami, produkowali pługi, welony, mieszkali w Malinniku, w Cieplicach i w Kamiennej Górze. 16.XI przemawiał bardzo wzruszony Jubilat, jednak na 5 zdjęciach zamieszczonych w miesięczniku "Schlesien" nr X - XII/1943 ma wyraz twarzy raczej nieszczęśliwy w odróżnieniu od portretu wykonanego przez Avenariusa na tytułowej stronie tegoż czasopisma. Jeśli nie przeczuwał wtedy smutnych perspektyw dla III Rzeszy, to z pewnością skłoniło go do takiej konkluzji dywanowe bombardowanie Drezna w 2 lata później, podczas którego był tam właśnie obecny. W niespełna 3 miesiące później doczekał się utraty Śląska. Wystawił w hallu swej willi przekłady swych utworów na język polski i rosyjski, a także plakat dotyczący premiery "Tkaczy", na której był obecny Stalin. Radzieccy oficerowie powitali Hauptmanna z szacunkiem, recytując pienie anielskie z "Hanusi", wg przekładu Marii Konopnickiej:

"Pokłon ci pierwszy niesiemy
Przez zmierzch i mroki żywota,
Z rajskich piór naszych powiewem
Tchnie pierwszy szczęścia dech !".

Dostarczano mu żywność - także artykuły delikatesowe / kawę, wino, słodycze / w tym czasie trudno osiągalne, co przez osiedloną ludność polską było z oburzeniem obserwowane, dlatego w pobliżu willi powstał posterunek MO. Okolice te przez dłuższy czas były niepokojone przez uzbrojonych maruderów, niedobitków UPA, Wilkołaków, dość długo działała też banda Kaczówki. Wśród osób towarzyszących Hauptmannowi w Jagniątkowie był Gerhard Pohl, pisarz prohitlerowski. Występował w charakterze sekretarza, ale najprawdopodobniej był wtyczką Gestapo, bo wiek i zdrowie kwalifikowało go na front. Widywano go często w parku z psem - wilczurem. Alarmował z wieży przez megafon "Achtung Benditen", ilekroć bywały próby wdarcia się do "twierdzy" w celach rabunkowych. Pisarz miał wyjechać do Berlina, tymczasowo zabezpieczał mu nietykalność "żelazny list" ministra

kultury Leona Kruczkowskiego, a opiekę z urzędu sprawował starosta jeleniogórski Wojciech Tabaka. W ostatnim roku życia poeta kończył trylogię "Ifigenia w Aulidzie". Zimą ciężko zachorował, wiosną nastąpiło polepszenie, przygotowywano się już do wyjazdu, jednakże 6.06.1946 r. zmarł na zapalenie płuc. Ułożono go w trumnie w pokoju bibliotecznym w habicie franciszkańskim, który niegdyś otrzymał od opata klasztoru na Monte Cassino. Pochowano go na wysepce Hueddensee, przy czym w imieniu władz polskich przemawiał prof. S. Górka, a w imieniu marszałka Rokossowskiego płk Sokołow. W kilka miesięcy później żona pisarza, dzięki przychylności władz polskich wywiozła w dwóch wagonach ruchomości z "Haus Wiesenstein", a Gerhard Pohl napisał wielce nieuczciwą krytykę o rzekomych szykanach Hauptmanna ze strony władz polskich i radzieckich.
Obecnie w willi Hauptmanna znajduje się Dom Wczasów Dziecięcych "Warszawianka". Wykonany z brązu posąg "Hanusi", który stał w parku przeniesiono w pobliże basenu w Jeleniej Górze. Potężna szafa rzeźbiona, jest w Archiwum Wojewódzkim. W 1957 r. staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki odnowiono freski Avenariusa pokrywające ściany hallu, a przedstawiające sceny z dramatów. Jest tam popiersie poety, polskie wydania jego dzieł, list do Wojciecha Tabaki z podziękowaniem za okazaną pomoc i opiekę. Ściana, na której poeta notował swe sny została zamalowana. W 100-lecie jego urodzin tutejszy Wydział Kultury zorganizował cykl imprez między innymi prelekcję Wilhelma Szewczyka o jego życiu i twórczości, recytacje jego utworów oraz 2o koncertów słowno-muzycznych w miejscowościach uzdrowiskowych.
Penderecki na podstawie "Czarnej maski" napisał operę.
O obu Hauptmannach mówiono, że tworzyli w cieniu Karkonoszy i że jeden miał talent, a drugi sławę.

L I T E R A T U R A

1. F. Drzewińska. Ziemia Jeleniogórska. str. 82-86, Katowice 1967.

2. W. Grzędziński. Sprawa nie tylko Hauptmanna. Polityka nr 1,1987

3. G. Hauptmann. Das Buch der Leidenschaft - Księga namiętności. Wydawn. Śląsk. Katowice 1962.

4. J. Koprowski. Karol Hauptmann - przyjaciel Polaków. W Kręgu Sobótki. Śląsk 1962.

5. H. Spiro. Gerhart Hauptmann. Verlag v Velhagen Klasing Bielefeld.

6. Schlesien X XI XII Gauverlag, Wrocław 1942.

Zniszczony nagrobek Karla Hauptmanna

Stanisław Jastrzębski

KALWARIA W PŁAWNEJ

Mniej więcej dwa lata temu dotarła do mnie wiadomość, że w Pławnej, wsi położonej na Pogórzu Izerskim, znajduje się kalwaria i to świeżo odnowiona. Niebawem tedy, po przestudiowaniu map i odnalezieniu koło części wsi zwanej Pławną Średnią góry Kalwaria /322/ udałem się tam pieszo z Wlenia, jako że linia kolejowa idąca przez wieś jest od paru lat zamknięta i czeka na remont. Pierwsze wrażenia po osiągnięciu celu były korzystne. W każdej bez mała zagrodzie kapliczki i krzyże, odnowiony kościół, świeżo malowane większe kapliczki i krzyże. Dopytywanie się o kalwarię, też przyniosło wynik pozytywny - pierwszy starszy człowiek bez trudu pokazał ścieżkę prowadzącą ku niej, ale powiedział - "Tam już po prawdzie to nie ma co szukać, wszystko zwalone". Rzeczywistość potwierdziła jego słowa. Kalwaria, choć bardzo szacowna, jeśli idzie o wiek, znajduje się w stanie szczątkowym. Tym niemniej, nieco ciekawych materiałów do publikacji udało się zebrać, a po resztę postanowiłem zwrócić się do proboszczy listownie. W tym celu, gdy nadarzyła się okazja "sprzedałem" obiekt za pośrednictwem Krzysztofa R. Mazurskiego, mego współtowarzysza w kalwaryjskich wędrówkach, dziennikarzom z katowickiego "Katolika". Próbowałem też szukać wiadomości w źródłach pisanych - przedwojennych. Niestety, zarówno Heimatbuch jak i turystyczne gazety przedwojenne - milczały. Odpowiedź przyszła błyskawicznie z parafii w Pławnej, ale również nie wniosła wiele - stary proboszcz był chory, nowy następca nie wiedział nic. Dopiero wywiad dziennikarski, przeprowadzony na szczęście jeszcze za starego proboszcza, ale opublikowany później, wniósł nieco do sprawy. Uznałem, że z czystym sumieniem można napisać o kalwarii, bo i tak nic więcej na razie o niej się nie dowiem.

Jak więc wygląda kalwaria w chwili obecnej ?

Jeżeli niewiele za stacją PKP Pławna Średnia, idąc na północ, naprzeciw poczty, skręcimy w niewyraźną ścieżkę w prawo /idąc w kierunku Lwówka/, napotkamy zaraz nieco podniszczoną kapliczkę nie należącą do kalwarii, a następnie, na skraju łąki i lasu - schody prowadzące na właściwą kalwarię i zwalone stacje XIV i XIII. Na schody jednak nie należy wchodzić, ale poszukać na samym dole dróżki w lewo, tu gdzie zaczynają się kapliczki- obeliski o pierwszych numerach. Szkic załączony do artykułu ułatwi orientację.

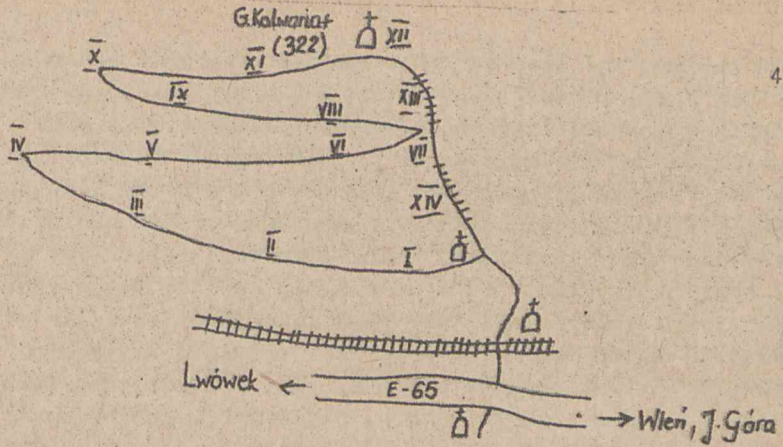

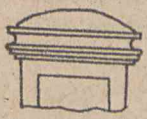

Obelisk otwierający drogę

/zwieńczenie/.

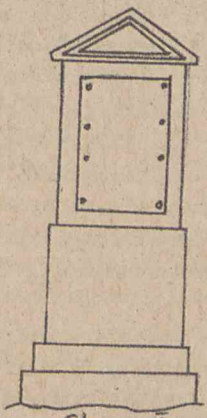

Stacja X

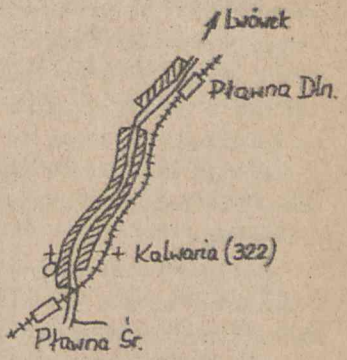

Wycinek mapy „Góry Izerskie"

Stacja XII

wyk. 85

Obelisk wstępny, nie znaczony murem nie jest zwalony i ma nieco inną formę w porównaniu z pozostałymi. Znamienny jest łukowatym naczółkiem i gzymsem. Wnękę po obrazie ma pustą. Po dziesięciu metrach napotkamy na leżącą stację I, po kolejnych trzydziestu, drugą, a w zasadzie jej podstawę, gdyż płyta i naczółek leżą poza ścieżką, z trzeciej stacji spotkanej po kolejnych trzydziestu metrach również postała podstawa, reszta strącona. Po kolejnym odcinku drogi, zakręt ostro w prawo, a na nim znów wywrócona stacja czwarta, już bez naczółka. Po kolejnych dwudziestu pięciu metrach podobnie zniszczona stacja piąta, potem w tej samej odległości i sytuacji - szósta. Niebawem dochodzimy do schodów wspomnianych wyżej. Leżą tu smętne resztki stacji siódmej. Zawracamy w lewo, napotykając niebawem na obaloną na stok płytę stacji ósmej, potem dziewiątej i ponownie mamy zakręt ścieżki, a na nim, nareszcie stojącą, choć bez naczółka i obrazu stację dziesiątą. Po jej wyglądzie możemy zorientować się nieco jak wyglądały poszczególne stacje. Jest tu nawet mały ślad napisu, oczywiście gotykiem, ale trudny do odczytania. Wysokość obelisku równa jest dwa metry, wymiary obrazu 60 x 80 cm, szerokość obelisku w części niosącej malowidło - 80 cm, grubość płyty 20 cm. Czytelnicy znajdą szkic na ilustracji. Dodam, że płyty wykonane są z brązowego piaskowca, a ich styl pozwala je umiejscowić na przełomie XIX i XX wieku. Datowanie całego obiektu jest jednak znacznie starsze, o czym niebawem.

Po stacji jedenastej zostało tylko nieco rozbitego piaskowca i dziura w stoku. Ostatnie metry tej drogi prowadzą pod górę, do mniej więcej zachowanej stacji dwunastej- "Ukrzyżowanie". Jak w wielu kalwariach stoi ona najwyżej i ma formę "niby kapliczki", podobnie jak na Górzcu. Jest to rodzaj bardzo płytkiej groty skalnej, zbudowanej chyba z melafiru [illegible], o wymiarach mniej więcej 3,5 x 3,5 metra, zwieńczonej łukiem odcinkowym.

Środkowa część to płaskorzeźba kamienna, zapewne piaskowcowa, przedstawiająca Jerozolimę, miasto o domach z płaskimi dachami położone na wzgórzach i bijące w nią pioruny. Na środku żelazny pręt z datą 1788 i literami IIG. Zachowały się szczątkowo płaskorzeźby Chrystusa i dwóch łotrów. Górne ramię krzyża i poprzeczka stoją z tyłu, za rzeźbami. Postacie łotrów są przywiązane linami do belek. "Zły łotr" ma głowę odwróconą od Zbawiciela, "dobry" -

odwrotnie patrzy na Niego, a nad jego głową unosi się mały aniołek. Obaj złoczyńcy przywiązani są do belek w kształcie litery T, a nie do krzyży w naszym pojęciu. Z detali rzeźb pozostały jeszcze dwie ręce Chrystusa, odłamane i leżące z tyłu. Przed kaplicą być może był kiedyś ołtarz w postaci płyty piaskowcowej, o czym świadczą pozostałości nogi i poprzeczny ślad. Rzeźby znamionuje dobry warsztat. Być może, były kiedyś polichromowane, ale nie został po tym już żaden ślad. Ponieważ mają właśnie 200 lat, trudno się temu dziwić. Porównując daty na licznych figurach we wsi z datą fundowania kalwarii, możemy się domyślać, że okolice nawiedzić musiało jakieś nieszczęście - według tradycji ustnej - epidemia cholery. Tak w każdym razie twierdzi proboszcz.

To, że kalwaria uległa zniszczeniu i to w formie dotąd niespotykanej, miejscowi tłumaczą "kryzysami, które nawiedzały nasz kraj". Jest to sprawa dość dziwna, niezależnie od tego, że społeczność wsi tworzą repatrianci z Jugosławii, Francji, Niemiec, Belgii, Rumunii i ZSRR, a więc tygiel z bardzo różną zawartością. Ale swoją drogą z trudem trafia mi to do przekonania, choć niszczenie poniemieckich pamiątek nie należy u nas zaraz po wojnie do rzadkości.

Gdy od stacji dwunastej ruszymy w dół schodkami, a będzie ich około 105, spotkamy jeszcze obalone stacje trzynastą i czternastą i w końcu znajdziemy się u wejścia na "drogę", w punkcie z którego wyszliśmy.

Koło zamyka się, ale pozostaje smutek, bo obiekt jest trudny do uratowania, a jakże stary w swoim założeniu. Ale nadzieję, że i tu zaświeci słońce, tak jak zaświeciło dla wielu kapliczek we wsi - zawsze mieć można.

Roman Wytyczak

ZAPOMNIANE PAMIĄTKI WROCŁAWSKIE

Na przedwojennych planach Wrocławia można znaleźć pomniki, kamienie pamiątkowe i inne wolnostojące obiekty/oprócz figur sakralnych/, o których mało kto dzisiaj wie, ponieważ prawie wszystkie zaginęły bezpowrotnie. Ogółem było ich 73. Przez lata tkwiły w krajobrazie miasta, stanowiły jego ozdobę wytwarzając swoisty, kameralny nastrój. Były symbolem ludzi i wydarzeń wpisanych w dzieje Wrocławia niezależnie od tego czy mamy ochotę o nich dziś pamiętać, czy też nie. Spośród wszystkich tych monumentów zdobiących ongiś place, ulice i skwery, do naszych czasów przetrwało zaledwie osiem. Są to: szermierz, Pegaz, fontanna na Pl. 1 Maja, pomnik Linneusza w Ogrodzie Botanicznym, płaskorzeźba poświęcona Janowi Mikuliczowi Radeckiemu przy ul. Curie Skłodowskiej oraz trzy tzw. kamienie stulecia. Pozostałych nie ma. Zniweczyły je działania wojenne, albo stały się ofiarą pasji niszczenia po 1945 r. Czy winniśmy o nich zapomnieć ? Z ogólnej liczby pomników i kamieni tylko ok. 9 poświęconych było żołnierzom i formacjom niemieckim biorących udział w różnych kampaniach wojennych /były to zazwyczaj kamienie pamiątkowe/. Dziesięć pomników przedstawiało ważne osobistości pruskie: Fryderyka II Wielkiego /rynek/, Fryderyka III /Pl. Muzealny/, Wilhelma I /skwer u zbiegu Świdnickiej i Podwala - przy PDT/, Fryderyka Wilhelma II /Park Szczytnicki/, Fryderyka Wilhelma III /rynek/, Blüchera /Pl. Solny/, Moltkego /ul. Powstańców Śl. - skrzyżowanie z Pabianicką/, Clausewitza /róg Al. Słowackiego i ul. Z.Krasińskiego/, Bismarcka / Pl.1 Maja/ i Tauentziena /pomnik - grobowiec na Pl. Kościuszki/.

Co najmniej kilkanaście pomników i kamieni pamiątkowych odnosiło się do zasłużonych, czasem wybitnych ludzi nauki i kultury mocno niekiedy związanych z Wrocławiem i Śląskiem. Warto przypomnieć niektóre miejsca uświetniane przed laty sylwetkami i nazwiskami tych ludzi.

W pięknym zakątku Szczytnickiego Parku miał swój pomnik Joseph Eichendorff /1788-1857/ poeta i prozaik romantyczny, twórca wierszy lirycznych, również o tematyce śląskiej. Przetrwały one do dziś głównie w postaci pieśni ludowych. Nieopodal wznosił się pomnik Friedricha Schillera. U podnóża obecnego Wzóra Partyzantów

od strony ul. P. Skargi stał pomnik Friedricha Schleiermachera /1768-1834/ ur. we Wrocławiu, profesora teologii i filozofii w Halle i Berlinie, od 1814 r. sekretarza Królewskiej Akademii Nauk. Był on również znanym protestanckim kaznodzieją. Skwer przy Muzeum Architektury /od strony Al. Słowackiego / zdobił pomnik Heinricha Göpperta /ur. w 1800 r. w Szprotawie, zm. w 1884 r. we Wrocławiu/ zasłużonego botanika i paleontologa, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, autora wielu cennych prac przyrodniczych, m.in. rozprawy o powstawaniu węgla ze szczątków roślinnych. Urodzony i zmarły we Wrocławiu pisarz i aktor Karl Holtei /1798-1880/ miał swój pomnik na Wzgórzu Polskim. W 1829 r. napisał on widowisko muzyczne "Stary Wódz" poświęcone T. Kościuszce. Na pobliskim Pl. Biskupa Nánkera, przed gmachem Wydz. Filologii / dawnej siedziby Wyższego Sądu Krajowego / znajdował się pomnik Karla Suareza /ur. 1746 w Świdnicy, zm. w 1798 r./ - wybitnego prawnika z czasów fryderycjańskich, zwolennika reformy gospodarki i szkolnictwa na Śląsku. Z dala od centrum miasta, przed obecną siedzibą Akademii Ekonomicznej /dawniej szpital Wenzel - Hanck/ usytuowany był pomnik cenionego lekarza Hermanna Brehmera /ur. 1826 w Kurczowie k. Strzelina, zm. 1889 w Sokołowsku/. W 1855 r. założył on w Sokołowsku (Görbersdorf) zakład leczenia chorób płucnych, w którym zastosował nie praktykowane dotąd na Śląsku metody kuracji wykorzystujące przede wszystkim walory klimatyczne okolicy. Zakład cieszył się szerokim uznaniem nawet za granicą. Dr Brehmer był autorem wielu specjalistycznych prac naukowych. Od 1874 r. w jego zakładzie przebywał na kilkuletniej praktyce cieszący się znacznym autorytetem wśród miejscowych pacjentów - dr Alfred Sokołowski.

Próżno dziś szukać śladów wyżej wspomnianych obiektów. Zatarł je czas i realia innej rzeczywistości. Każda jednak z upamiętnionych postaci - mniej lub bardziej zasługująca na wspomnienie - pozostanie na zawsze cząstką historii miasta i regionu.

Notatkę opracowano na podstawie planów sekcyjnych Wrocławia z lat 1930-1939, w skali 1:1 000 zachowanych w zbiorach kartograficznych Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Krzysztof R. Mazurski

ZAMEK KARLSFRIED NAD NYSĄ ŁUŻYCKĄ

Tak jak od wschodu traktu wzdłuż górnej Nysy Łużyckiej, w obrębie Bramy Łużyckiej czy też Bramy Czeskiej /zależnie, jak kto patrzył/, strzegł zamek Trzcieniec /Wronów ?/, tak od zachodu powstał drugi. Powstał on znacznie później niż ten pierwszy, co spowodowane zostało pogorszeniem się bezpieczeństwa na owym szlaku. Walczący zdecydowanie ze zbójectwem cesarz IV nakazał w końcu lipca 1357 r. rycerzowi Ulrykowi Zysterowi wystawienie "Nowego Dworu" o nazwie "Carlsfried" /Karolowy Pokój/. Stanął on na piaskowcowej krawędzi wschodniego krańca Gór Żytawskich, opadających tu ku dolinie Nysy Łużyckiej. Obronność położenia zwiększało silne podcięcie skał przez wąwóz Kiefergrund. Stąd też z trzech stron zamek był nie do zdobycia, a z czwartej postawiono mury. Do środka można było dostać się przez trzy kolejne bramy, strzeżone wieżami. Tak to zrekonstruował w końcu ubiegłego wieku Cornelius Gurlitt, którego rysunek - wraz z widokiem z lat osiemdziesiątych XIX w. zamieszczamy obok. O historii napisał znany popularyzator Łużyc Górnych A. Moschkau /Burg Carlsfriede bei Zittau, Gebirgsfreund 1888, 1, 7, 51-53/.

Zamkowi powierzono też funkcję celniczą, stąd otrzymał on stosunkowo wysoką wieżę o szpiczastym prawdopodobnie dachu. Dawała ona dobre wejrzenie w dolinę Nysy Łużyckiej, ale i na Przełęcz Jabłonecką. Cło zbierał w królewskim imieniu wójt krajowy Żytawy. Drogą zastawu przeszło ono wraz z zamkiem w ręce znanego wójta Hinki Berki z Dobu. Ciągnący tędy na północ husyci pod wodzą Ciški zdobyli warownię 1421.05.23 częściowo niszcząc zabudowania. Zostały one szybko odbudowane, skoro 1424.01.25 musiał Karlsfried ponownie zdobywać inny oddział husycki pod wodzą Boćki z Podiebradów /stryja późniejszego króla Jerzego z Podiebradów/, liczący łącznie 870 żołnierzy. Zamek splądrowano i puszczono z ogniem, a husyci przez kilka dni buszowali po okolicy. Na rozkaz cesarza Zygmunta z 1424.03.18 budowla została odnowiona przez Hansa von Polenza, który osadził tu jako kapitana zamkowego Konrada von Quossau. Z 1437 r. znany jest inny dowódca: Hans Foltsch z Torgawy. W owym czasie cesarz Zygmunt zdecydował się przekazać zamek Janowi von Wartenberg z Blankensteinu. Wkrótce potem został opuszczony

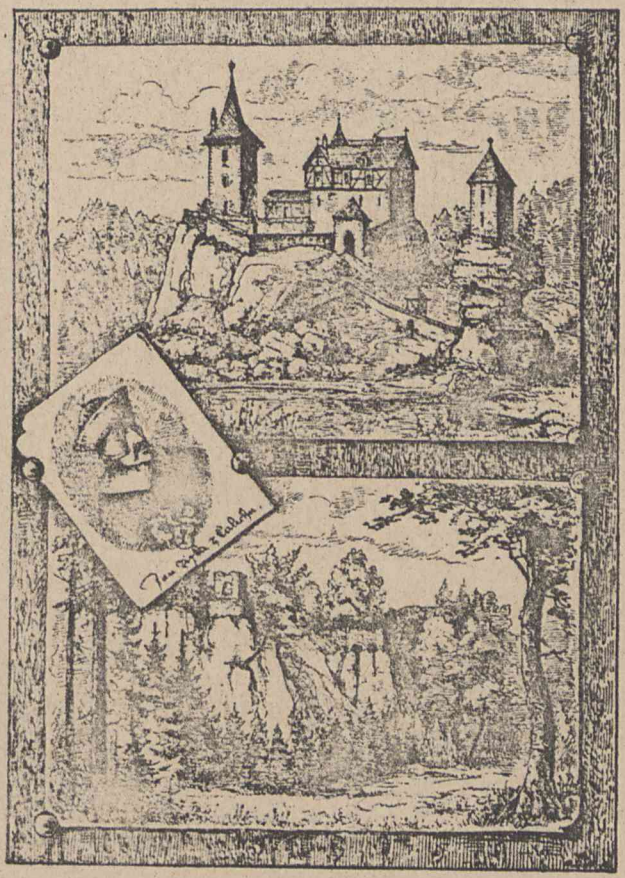

i popadł w ruinę. Wraz z Winterstein koło Petersdorf kupiła go w 1441 r. za 2oo kop groszy Rada Miejska Żytawy, przy dość znacznym udziale finansowym Zgorzelca. Nieużytkowany obiekt niszczał coraz bardziej, a w 1721 r. znaczną część murów rozebrano na materiał budowlany.

W końcu XIX w. podziwiano duże jeszcze fragmenty wieży głównej i murów obwodowych. Od tego czasu są one stałym punktem wycieczek licznych turystów i wczasowiczów, przebywających w pobliskich letniskach Lückendorf i Oybin. Dziś zachowane resztki są oczywiście daleko mniejsze, a dostać się do nich można z szosy Żytawa - Eichgraben - Lückendorf, nieco poniżej dużego skrzyżowania szos w lesie.

S p i s t r e ś c i

Str.

1. Arkadiusz Dobrzyniecki, Kamienne płyty z rytem krzyża 3
2. Artur Kwaśniewski, Kamień pręgierzowy - średniowieczna chrzcielnicą 28
3. Tadeusz Kusiak, Hautmannowie 32
4. Stanisław Jastrzębski, Kalwaria w Pławnej 40
5. Roman Wytyczak, Zapomniane pamiątki wrocławskie . . 44
6. Krzysztof R. Mazurski, Zamek Karlsfried nad Nysą Łużycką 46

Druk: RSW "Prasa-Książka-Ruch" Wrocław
Zam.)88 nakład 500

300.-

Cena ~~70zt~~